Rok XVII. Nr. 81. Sobota 10 kwietnia 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A — Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1. Tel. 73. — Redaktor: Tadeusz Opioła.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, Tel. 126 — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Ekonomiczne postulaty żydów.

WARSZAWA, 9.4 (Tel. wł.) — W dniu dzisiejszym premier Skrzyński i ministrowie Osiecki i Ziemięcki, przyjęli posłów Hartglasa i Farbsteina, którzy przedłożyli szereg postulatów ekonomicznych, jakich domagają się sfery handlowe i przemysłowe żydowskie. Premier Skrzyński przyrzekł, że Rząd rozpatrzy przedłożone postulaty najdalej do 2 tygodni.

Akcja Rządu przeciwko drożyźnie.

WARSZAWA, 9.4 (Tel. wł.). — W związku ze spadkiem złotego podniosły się znacznie ceny na mąkę i pieczywo. Rząd jest zdecydowany więc użyć wszelkich dostępnych mu środków przeciwko podnoszeniu cen na artykuły żywnościowe, wychodząc z założenia, że kurs dolara się załamie, wobec czego niema uzasadnienia podnoszenie cen.

Przeciwko spekulantom zastosowane zostaną presje podatkowe i ograniczenie kredytowe.

Proces Huberta Lindego.

WARSZAWA, 9.4 (Pat). — Dzisiejsza rozprawa w procesie przeciwko Lindemu i Hryniewiczowi rozpoczęła się od długotrwałej polemiki proceduralnej pomiędzy prokuratorem Rudnickim a obroną, która wobec niemożności odszukania paru świadków domagała się odłożenia procesu. Sąd żądania tego nie uwzględnił i o godz. 12 w południe rozpoczęło się odczytanie obszernego aktu oskarżenia.

Bezrobocie się zmniejsza.

WARSZAWA, 9.4 (Pat.). W okresie miesiąca marca mianowicie od 27 lutego do 27 marca rb. liczba bezrobotnych zmniejszyła się ogółem o 13,435 osób i wynosiła 27 marca w przybliżeniu 346,000 osób. Przytem w Łodzi zmniejszyła się o 4 457 osób. Zmniejszenie liczby bezrobotnych dotyczyło głównie grupy włókienniczej, hutniczej, górniczej i robotników niewykwalifikowanych. W grupie metalurgicznej i pracowników umysłowych okazało się zwiększenie liczby bezrobotnych.

Strajk żydowskich rzemieślników.

WARSZAWA, 9.4 (AW.) Z dniem wczorajszym porzuciło pracę przeszło 500 żydowskich robotników szewckich. Strajk ma podłoże ekonomiczne. Robotnicy tego rzemiosła domagają się 50 proc. podwyżki.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 9.4 (Tel. wł.) — Dolar, który początkowo uległ gwałtownej zwyżce w ciągu dnia wykazywał tendencję zniżkową. Wpłynęło na to zarządzenie min. Skarbu i oświadczenie Min. Zdziechowskiego.

Bank Polski płacił dzisiaj 9 w obrotach prywatnych kurs wynosił 9.10.

Straszna katastrofa na linji kolejowej Lwów-Kraków.

Powodem katastrofy zamach zbrodniczy, celem dokonania rabunku na pasażerach.

WARSZAWA, 9.4 (Tel. wł.) — W nocy z czwartku na piątek wydarzyła się na linji kolejowej Lwów — Kraków straszna katastrofa kolejowa. Mianowicie pociąg pospieszny nr. 204 zdążający ze Lwowa do Krakowa idąc całą siłą pary wypadł z szyn na przestrzeni między Bochnią a Rzezawą. Katastrofa miała miejsce o godz. 23.40, 1200 metrów od stacji Rzezawa, Brankard i wszystkie wozy wykoleiły się, a parowóz wypadł z nasypu wywracając koziołka. Skutki katastrofy straszne, na szczęście zabitych niema. Natomiast jest ciężko rannych 3 osoby i 25 lekko.

Powodem katastrofy był zamach zbrodniczy, a mianowicie wykręcono śruby z lewej szyny w kierunku jazdy i odchylono ją na bok. Natychmiast po nadejściu do Krakowa wiadomości o katastrofie wyjechał pociąg ratowniczy z Krakowa i Tarnowa z prezesem inż. Barwiczem, wraz z lekarzami dyrekcji i służbą sanitarną.

Na miejscu katastrofy aresztowano niejakiego Franciszka Kargulę lat 25 uwijającego się około wykolejonego pociągu. Przy szczegółowej rewizji osobistej u aresztowanego znaleziono bilet kolejowy z Krakowa do Rzezawy i rewolwer. Przy szczegółowem badaniu na miejscu katastrofy znaleziono porzuconą latarkę elektryczną. Policja wszczęła poszukiwania w całej okolicy za sprawcami katastrofy. Na wykolejony pociąg i pasażerów miał być dokonany zamach rabunkowy. O godz. 5.50 nadszedł do Krakowa specjalny pociąg przywożąc pasażerów pociągu rozbitego.

Ruch kolejowy między Krakowem a Bochnią odbywa się na 1 torze. Podnoszenie lokomotywy i wagonów potrwa dłuższy czas z powodu trudności terenu. Maszynista i palacz wyszli bez szwanku.

KURS ZŁOTEGO ZOSTANIE UTRZYMANY.

Przyczyny chwilowej zniżki złotego nie są natury gospodarczej.

WARSZAWA 9.4 (Tel. wł.) W związku ze zniżką złotego minister skarbu Zdziechowski oświadczył, że przyczyna spadku złotego leży we wrażliwości społeczeństwa wyzyskiwanej przez spekulację.

Wiadomości i pogłoski o dalszych losach projektów rządowych, związanych ze sprawą równowagi budżetowej wytwarzają atmosferę niepewności, która przy przewrażliwieniu społeczeństwa stanowi najlepszą podstawę do akcji spekulantów.

Emisja bilonu od 31 grudnia 1925 r. do dnia dzisiejszego, a więc już po pokryciu wszystkich wydatków na 1 kwietnia, powiększyła się o sumę niecałych 5 miljonów.

Jasną więc jest rzeczą, że suma ta nie może mieć najmniejszego wpływu na kurs waluty.

Również bilans handlowy kształtuje się w dalszym ciągu aktywnie i dotychczasowe informacje za marzec wskazują, że także w tem miejscu będzie on wybitnie dodatnim.

Tutaj więc również nie można szukać przyczyn chwilowej zniżki złotego. Wogóle przyczyny obecnej zniżki nie są natury gospodarczej.

Tak jak dotychczas wszelkie próby gry na zniżkę kończyły się rychłem opanowaniem, tak samo będzie i obecnie. W ograniczonym obiegu pieniężnym i przeciwstawieniu się wszelkim formom inflacji mamy najskuteczniejszą broń przeciwko grze spekulacyjnej na zniżkę. Broń ta była jednym z głównych czynników stabilizacji waluty w ciągu ostatnich miesięcy. Niezawodnie i teraz o ograniczony obieg pieniężny i czujność organów Ministerjum skarbu nad przejawami spekulacji rozbije się próba gry zniżkowej, podobnie jak poprzednio.

Kończąc swoje oświadczenie min. Zdziechowski zaznaczył, że niema żadnych podstaw do poważniejszych obaw. Chcę jednak zaznaczyć — mówił minister — że w okresach takich, jakie przeżywamy, społeczeństwo cechować winna większa odporność na akcję spekulantów, defetystów, dążących do wywołania sztucznej, chwilowej paniki.

Agrarjusze czescy przeciwko przywożeniu bydła z Polski.

PRAGA, 9.4 (AW) W związku z zapowiedzianem przybyciem przedstawiciela polskiej służby weterynaryjnej Hermana, organ agrarjuszy czeskich „Venkow" atakuje ostro politykę czeskiego ministerjum handlu, które przez zakupy w Węgrzech, Rumunji, Jugosławji i Wiedniu czyni iluzoryczny zakaz przywozu bydła z Polski. „Venkow" przemawia za zastosowaniem ostrych przepisów weterynaryjnych przeciw Polsce i utrzymaniem ich w mocy, oraz o zakazanie tranzytu transportu do Wiednia, ponieważ przez Wiedeń dostarcza się bydła z powrotem do Czech.

Parcelacja majątków w województwie Wileńskiem.

WILNO, 9.4 (A.W.) Wedle danych wileńskiego urzędu ziemskiego w ciągu ubiegłych lat przeszło do dyspozycji urzędów ziemskich województwa Wileńskiego przeszło 60.441 hektarów ziemi, przeznaczonej do parcelacji. Z ilości tej rozparcelowano do 1 kwietnia br. 33 343 hektarów. Pozatem z parcelacji prywatnej przeszło w ręce małorolnych 60,533 hektary.

Prasa angielska o zamachu na Mussoliniego.

LONDYN, 9.4 (Pat) — Dzienniki wszystkich odcieni partyjnych omawiają dziś szeroko zamach na Mussoliniego i ocalenie premjera włoskiego. Niektóre organy stwierdzają, że gdyby zamach był się udał to Włochy stanęłyby wobec tak wielkich trudności, jakie dotychczas nie przechodziły. Dzienniki podkreślają również z uznaniem zachowanie się Mussoliniego po zamachu i jego odwagę.

Sowiety proponują Polsce wzajemną gwarancję granic.

LONDYN, 9.4. (AW) „Times" potwierdza wiadomość, że rząd sowiecki zaproponuje Polsce, Finlandji i państwom baltyckim podjęcie rokowań, które między innemi mają dać pakt wzajemnej gwarancji obecnych granic. Umowa dotyczyć ma wzajemnej neutralności, porozumienie się w tym kierunku, aby nie zawierać umów z trzeciem państwem przeciwko jednemu z kontrahentów, oraz zawarcia umów arbitrażowych i handlowych.

Ciężkie chwile dla przemysłu węglowego w Anglji.

LONDYN, 9.4 (Pat) — Rezultaty otwartej dzisiaj konferencji delegatów narodowej federacji górników oczekiwane są z niecierpliwością ze względu na to, iż pozostaje już tylko 3 tygodnie do chwili całkowitego wyczerpania subsydjów przyznanych przez rząd kopalni. Przypuszczają, że konferencja zatwierdzi przyjęte wczoraj postanowienia komitetu wykonawczego federacji górników, przewidujące odrzucenie propozycyj właścicieli kopalń, lecz pozostawi otwartą drogę dla nowych rokowań z właścicielami.

Awantury w Brukseli.

BRUKSELA, 9.4 (AW) W czasie przeglądu wojsk w obecności króla i prezydenta ministrów Pouletta zaszedł bardzo niemiły incydent. Mianowicie tłum na widok Pouletta zaczął krzyczeć „precz z Poulettem, niech ustąpi Poulette". Wszczęto wielką wrzawę, tak, że policja była zmuszona rozpędzić tłum. Aresztowano kilka osób.

PRZEGLĄD PRASY

Kto nie lubi Mussoliniego.

Cała prasa narodowa poświęca szereg uwag Mussoliniemu z racji dokonanego na jego życie zamachu. Uwagi te noszą cechy życzliwości wielkiej i zadowolenia, że premjer włoski wyszedł z opresji cało. Prasa lewicowa zamieściła tylko faktyczne wiadomości, wstrzymując się od komentarzy. „Nasz Przegląd“ jednak nie mógł wytrzymać, aby choć kilku słów nie powiedzieć o „czarnym reakcjoniście“ Mussolinim. I pisze w ten sposób:

A przyznać należy, że Mussoliniemu sprzyja gwiazda dyktatora. Uniknął on niechybnej śmierci jedynie dlatego, że w chwili wystrzału uchylił czoła przed tłumem, który licznie się zebrał na placu kapitolijskim celem powitania swego bożyszcza.

Zahartowany w walkach politycznych dyktator zachował oczywiście zimną krew, nie bacząc na otrzymaną ranę. Z teatralnym gestem przemówił do tłumu tuż po zamachu aby przekonać ulicę, że timbre jego głosu nie uległ zmianie że bicie jego serca nie zostało przyśpieszone.

Czyżby „Nasz Przegląd“ żałował, że Mussolini uchylił czoła i uchronił się w ten sposób przed śmiercią? I dalej tak powiada pismak „od naszego przeglądu“:

Nie traci on ani chwili czasu w kipiącej pracy nad utrwaleniem swej władzy. Nazajutrz po zamachu wygłasza Mussolini bojowe przemówienie na posiedzeniu naczelnej Rady faszystowskiej.

„Jeśli będę kroczył do celu, to idźcie za mną bez obawy, jeśli cofnę się pod jakimkolwiek pozorem, to zabijcie mnie, gdybym zaś miał zginąć z rąk wrogów partji — pomścijcie mnie“.

Słowa te brzmią złowrogo w ustach męża stanu. Nikt chyba nie przypuszcza, aby Mussolini obawiał się śmierci, najzagorzalsi jego przeciwnicy przyznają, że jest człowiekiem odważnym, który ponosił najcięższe ofiary w walce o wręcz sprzeczne idee, którym hołdował za swego burzliwego żywota.

Wezwanie jednak do zemsty za czyn skrytobójczy, którego mógłby paść ofiarą szef stronnictwa nie świadczy chyba o ideowej żywotności faszyzmu.

Leaderzy wielkich ruchów narodowych, czy też socjalnych w podobnych okolicznościach nawoływali swych wiernych do kontynuowania działalności w duchu pozytywnej pracy państwowej.

Jeśli jedynem hasłem stojącego stale „nad grobem“ dyktatora ma być zemsta za jego śmierć to faszyzm prędzej czy później zapadnie się w chaosie wojny domowej.

Znamienne są uwagi „Naszego Przeglądu“ i świadczą, że jednak Mussolini dobrze zna psychologię swych przeciwników, którzy woleliby nie słyszeć o zemście za zbrodnię, której ofiarą ma być on sam „Il. Duce...“

Echa narad w Zakopanem.

W pewnych odłamach prasy, reprezentującej kierunek polityczny osób biorących udział w naradach w Zakopanem pojawiły się artykuły, świadczące, że w Zakopanem nieoficjalnie zastanawiano się nad uzdrowieniem obecnych stosunków.

„Rzeczpospolita“ ujmuje te kwestje w ten sposób:

Dalej, koalicja i gabinet koalicyjny mają tę zasługę, że teoretycznie w całości są zwolennikami programu oszczędnościowego. Niestety, tylko teoretycznie. W praktyce rozchodzą się poglądy stronnictw koalicyjnych w dwa przeciwne kierunki. Obóz, skupiony około pana ministra Zdziechowskiego, twierdzi, że za kosztowną, a nawet za luksusową jest organizacja naszej administracji w najszerszem znaczeniu tego słowa. Natomiast socjaliści pragną zachować w całości wydatki na naszą administrację cywilną, zwłaszcza na te działy, które mają łączność z polityką socjalną, oszczędności zaś chcieliby rozpocząć od wydatków, związanych z obroną państwa.

Ta zasadnicza różnica w poglądach gdzie i jakie należy robić oszczędności, sprawia, że koalicja oraz gabinet koalicyjny nie mogą ruszyć z miejsca. Czas nagli, niedobór zmniejszył się bardzo mało, bilon niepokryty mnoży się, na inwestycyjne roboty, a więc na zmniejszenie bezrobocia niema pieniędzy, a co najgorsza depresja duchowa coraz silniej ogarnia ludność, ta depresja, która zawsze bywa matką czynów desperackich.

Koalicja powinna zatem być utrzymana, lecz w zmienionej formie. Sama zasada okazała się doskonałą zasada współpracy stronnictw parlamentarnych. Ale należy przekształcić skład koalicji. Musi ona stać się bardziej jednolitą. Powinna ustalić jasny i konkretny program oszczędnościowy. I musi natychmiast bez straty literalnie jednego dnia zabrać się do urzeczywistnienia tego programu oszczędnościowego, ponieważ tylko w oszczędnościach leży ocalenie Polski przed katastrofą, czy to byłaby dyktatura, czy komunizm, czy poddanie kontroli finansowej Ligi Narodów wraz ze wszystkiemi następstwami politycznemi tego kroku.

Układy i narady, które podczas feryj świątecznych toczyły się między przywódcami stronnictw umiarkowanych, są zapowiedzią, że ci ostatni zdają sobie sprawę z całego położenia i szukają środków naprawy. Opinja publiczna czeka niecierpliwie wyników tych narad. Poprze ona ochotnie i z poświęceniem każdy plan, zapobiegający przewrotowi, każdy plan ewolucyjny, oparty na zdrowych przesłankach oszczędności, zdążający do dania w Polsce ludziom pracy i zabezpieczający owoce tej pracy przed zmarnowaniem.

Jest dodatnim objawem jednomyślność zapatrywań stronnictw narodowych w obliczu zbliżającego się niebezpieczeństwa w ucisku z obecną sytuacją. Niechaj tylko narady odbywające się nie będą targiem o teki ministerjalne, a przedewszystkiem niechaj stawiają na czoło zagadnień interes Państwa.

Najaktualniejsze sprawy polityki zagranicznej Włoch.

RZYM, 9 4 (Tel. wł.) Wiceminister spraw zagranicznych Grandi przyjął przedstawicieli prasy zagranicznej, udzielając im wyjaśnień najaktualniejszych w sprawach polityki zagranicznej Włoch.

W kwestji podróży Mussoliniego do kolonji włoskich, która, pomimo zamachu, nie uległa odłożeniu i rozpoczęła się wczoraj Grandi oświadczył, iż absolutnie błędne są pogłoski rozsiewane przez pewien odłam prasy zagranicznej, jakoby podróż ta miała oznaczać pierwszy krok ku proklamowaniu włoskiego imperjum.

Grandi rzekł, iż zarówno podróż premjera, jak projektowany na koniec kwietnia dzień kolonjalny, mają przedewszystkiem na celu uświadomienie samym Włochom znaczenia ich własnych kolonij.

W sprawie linji polityki Włoch w związku z reorganizacją Rady Ligi Narodów i stanowiska Włoch wiceminister Grandi rzekł, że nie jest to jeszcze ostatecznie sprecyzowane. Akcja Włoch iść będzie przedewszystkiem po linji nierozbijania Ligi i zachowania autorytetu tej instytucji.

Co do Locarno — zakończył Grandi — to fałszem jest, jakoby Włochy usiłowały sabotować ten pakt, który podpisały szczerze i który uważają za nader doniosły. Locarno bowiem uważać należy za fakt, który nie wypełnił jeszcze wielkiej roli, do jakiej niewątpliwie jest powołany.

Kończąc wyjaśnienia, Grandi dodał, że delegat Włoch przy Lidze, Scialoja, pozostaje na swojem stanowisku i brać będzie udział zarówno w pracach komisji, jak w wrześniowem zgromadzeniu Ligi.

Bliższe ustalenie linji polityki włoskiej na terenie Ligi nastąpi między Mussolinim a Scialoją po powrocie premjera z kolonji.

Pogorszenie wewnętrzno-politycznej sytuacji Czechosłowacji.

WARSZAWA, 9-4 (Tel. wł.). — Jak donoszą z Pragi wewnętrzno-polityczna sytuacja Czechosłowacji doznała pogorszenia z tego powodu, że narodowi socjaliści zajęli wobec gabinetu urzędniczego negatywne stanowisko.

Przywódca narodowych socjalistów, b. minister obrony krajowej, Strbrny, zwrócił się listownie do premjera Czerniego, w którem to piśmie zapowiada mu ostrą walkę.

Strbrny zarzuca nowemu rządowi przedewszystkiem to, że wszyscy ministrowie starają się tylko o przypodobanie się partjom politycznym, natomiast nie zajmują się sprawami, które mogą nadwyrężyć ich popularność w kraju.

Obecny gabinet nie wniósł do parlamentu ustawy wojskowej, opracowanej przez Strbrnego, z tego tylko powodu, że według poprzedniego projektu służba trwać miała 18 miesięcy, co w niektórych kołach uchodziło za rzecz niepopularną.

Obecny rząd—powiada Strbrny—chciałby zaprowadzić 14 miesięczną służbę wojskową, choć nie leży to w interesie kraju. Premjer Czerni czyni to tylko z tego powodu, aby udowodnić, że jest on bardziej postępowy, niż poprzedni gabinet.

Nowy rząd jugosłowiański.

WARSZAWA, 9.4 (Tel. wł.) — Jak donoszą z Białogrodu nowozaprzysiężony rząd Uzunowicza nie różni się co do składu wiele od poprzedniego gabinetu Pasicza.

Ostatecznie wystąpił tylko minister finansów Stojadinowic, którego portfel prowizorycznie objął premjer.

Ponieważ Uzunowicz poprzednio kierował ministerjum robót publicznych, poruczył je Wujicicowi. Wszyscy ministrowie partji Radicza pozostali bez wyjątku w nowym gabinecie.

Nowy rząd ma charakter koalicyjny i doszedł do skutku na podstawie porozumienia między Pasiczem a Radiczem. Jest to może najważniejszy rezultat ostatniego przesilenia.

Komitet narodowy we Francji ratuje kurs franka.

PARYŻ, 9-4 (Pat). Ministerjum finansów ogłasza, iż pod honorowem przewodnictwem prezydenta Doumergue'a i rzeczywistem przewodnictwem marszałka Joffre'a powstaje komitet narodowy, którego zdaniem jest zapewnienie całkowitego powodzenia akcji składkowej na rzecz podniesienia kursu franka i amortyzacji długów. Prezydent Doumergue złożył osobiście 50 tysięcy franków, a minister Peret—10 tys.

Echa śląskie.

Sytuacja w przemyśle hutniczym.

KATOWICE, 9 4. Ajencja wschodnia donosi: Zamówienie Rządu w hutach na drugi kwartał br. w wysokości 12 tys. ton szyn i akcesoryj oraz 1500 ton obręczy do kół wagonowych i lokomotyw dotychczas nie wpłynęło. Wobec tego zachodzi obawa, że w hutach nastąpi bądź dalsza redukcja dni, lub też redukcja robotników. W dalszym ciągu brak zamówień rynku wewnętrznego z powodu braku gotówki i braku ożywienia w ruchu budowlanym. Sytuacja naogół bardzo ciężka.

Wskutek zdobycia przez niektóre fabryki przeróbcze rynków zagranicznych w ostatnich dniach, (Ferrum do Japonji, Cegielski i Unja do Turcji Rumunji) huty otrzymały kilka zleceń na eksport z hut górnośląskich, jednakże po cenach bardzo niskich. Jedynie w hucie Bismarka nastąpiła stabilizacja w dziale rur z powodu przystąpienia jej do międzynarodowego kartelu rur.

W produkcji żelaza na eksport zastój i sytuacja beznadziejna. Dość poważne ożywienie tylko w blachach gatunkowych i terromanganie i w dziale specjalnych wyrobów. Oto sytuacja ostatnich dni.

Organizacja eksportu do Rumunji.

KATOWICE, 9 4. Ajencja wschodnia donosi: Jak nas informują, zjednoczone huty Laura i Królewska zamierzają w najbliższych dniach otworzyć w Bukareszcie oddział sprzedaży swych wyrobów na całe Bałkany i bliski Wschód. W sprawie tej bawi obecnie w Bukareszcie jeden z dyrektorów b. minister Grodziecki, który ma podobno stanąć na czele powyższego biura sprzedaży.

Utworzenie syndykatu cynkowni.

KATOWICE 9 4 Ajencja wschodnia donosi: Na ukończeniu są prawie przygotowania do utworzenia syndykatu fabryk śrub i nitów z centralą prawdopodobnie w Bielsku. Pozatem mają być już na ukończeniu prace przygotowawcze dla utworzenia syndykatu cynkowego pod przewodnictwem p. Furstenberga z Polskich zakładów przemysłu cynkowego s. a. w Będzinie Siedzibą syndykatu będzie prawdopodobnie Kraków.

Sprawa utworzenia syndykatu cynkowni będzie miała duże znaczenie, albowiem w dniu 12-4 b. r. mają się rozpocząć w Pradze rokowania z Czechami w sprawie nowego traktatu handlowego i jak nas czynniki miarodajne informują Czesi wysuwają już żądania uprzywilejowanego importu czeskiego żelaza i blach, a specjalnie blach ocynkowanych do Polski. Gdyby te żądania Czechów były uwzględnione byłoby to ruiną naszego przemysłu cynkowego przeróbczego.

Pogłoski o zamknięciu huty.

KATOWICE 9 4 Ajencja wschodnia donosi: Podobno Kattowitzer a. g. katowicka Spółka akcyjna dla górnictwa i hutnictwa zamierza zamknąć zupełnie hutę Marty, a odpowiednie udziały tego Towarzystwa w syndykacie ma przejąć huta Bismarka. Termin zamknięcia huty Marty i złączenia z hutą Bismarka ma być ustalony w porozumieniu z odnośnemi władzami.

Zbliżenie socjalistów z komunistami.

Jeden z przywódców ruchu socjalistycznego i jego naukowy interpretator prof. Sombart w swoim dziele o socjaliźmie dochodzi do wniosku, że logiczną konsekwencją socjalizmu jest komunizm.

Dyskusja, jaka się wywiązała między przedstawicielami dwuch „międzynarodówek": komunistycznej („trzeciej" lub „kominternu") i socjalistycznej („drugiej") lub „hamburskiej", w sprawie połączenia obydwuch i stworzenia jednolitego frontu robotniczego, dowodziłoby, że istotnie prof. Sombart ma rację.

Dyskusją powyższą zainteresował się „Naprzód" krakowski, organ P. P. S., który „objektywnie" traktuje stworzenie „jednolitego frontu robotniczego", jakkolwiek do niedawna jeszcze zapowiadał walkę na śmierć i życie z komunizmem, świadczy to wymownie o zmianach poglądu naszych socjalistów na możliwość zbliżenia się ich do trzeciej międzynarodówki komunistycznej.

Trudno bowiem dopatrzeć się widocznych różnic pomiędzy programem socjalistów i komunistów. Zarówno jedni jak i drudzy czerpali i czerpią swoją ideologię z „ewangelji Marksa". Niema zasadniczych różnic programowych w określeniu stosunku do państwa, religji, narodowości, własności i ustroju gospodarczego. A jeżeli istnieją jakiekolwiek różnice, to nie zasad, a taktyczne, względnie w natężeniu akcji politycznej. Wyraża to znane powiedzenie Lenina w listopadzie 1914 r.: „Druga międzynarodówka umarła zwyciężona przez oportunizm. Precz z oportunizmem! Niech żyje III międzynarodówka, oczyszczona z oportunistów!"

To był najpoważniejszy zarzut, jaki komunizm mógł zrobić „socjalizmowi".

Wszystkie inne różnice wynikały z tamtej, bądź też na tle wzajemnej partyjnej konkurencji, nawet walki obydwuch kierunków.

Szczególniej ta ostatnia przyczyna odegrała dużą rolę w nieprzyjaznem ukształtowaniu się „socjalizmu" do „komunizmu". Znane są wypadki, gdy socjaliści czynnie dopomagali policji w wykrywaniu „jaczejek" komunistycznych. Przy pomocy socjalistów likwidowane były bolszewickie rewolucje w pierwszej połowie 1919 r., w Berlinie, w Monachjum i na Węgrzech.

Od tego czasu upłynęło parę lat. Komunizm w Rosji poczynił znaczne odstępstwa od swojego pierwotnego programu, zrewolucjonizował się, socjalizm zaś czuje się zmęczonym w bezustannej walce z komunistami, a chcąc tej walce sprostać i nie stracić wpływów wśród robotników, radykalizuje się.

Pomimo więc oficjalnej walki, zarówno komuniści, jak i socjaliści stopniowo się do siebie zbliżają. W tej chwili idą już usiłowania w celu zrealizowania tego zbliżenia w formie połączenia akcji związków zawodowych, t. j. socjalistycznej („międzynarodówki amsterdamskiej") z komunistyczną (moskiewski „Profintern") i połączenia akcji politycznej (moskiewskiego „Kominternu" z „międzynarodówką hamburską").

Za połączeniem akcji zawodowej opowiadają się bardzo silnie koła socjalistyczne i kwestja ta poważnie była traktowaną na zebraniu egzekutywy amsterdamskiej. Wyłoniona została nawet w tym celu osobna komisja, do której z ramienia PPS. wszedł poseł Żuławski, celem przygotowania warunków zjednoczenia. Sprawa połączenia akcji politycznej niewyszła jeszcze poza dyskusję i dopiero w bieżącym roku postanowiła angielska „niezależna partja pracy", wystąpić z odpowiednim projektem na zebraniu egzekutywy hamburskiej „międzynarodówki".

Z powyższego przeglądu faktów wynika, że sprawa połączenia „socjalizmu" z „komunizmem", jest na najlepszej drodze realizacji. Przyczyni się to niewątpliwie do złagodnienia rewolucyjnej działalności komunistów, ale jednocześnie otworzy oczy wszystkim tym, którzy mają jakiekolwiek złudzenia, co do możliwości pogodzenia socjalizmu z państwem.

Złudzeniem fatalnem bowiem, było przypuszczenie, że socjaliści stanowią czynnik twórczy i lojalny w pracy państwowej, w dziedzinie gospodarczego i kulturalnego życia. Za te złudzenia niektóre państwa bardzo drogo zapłaciły. Połączenie „socjalizmu" z „komunizmem" położy kres tym złudzeniom i to będzie największa korzyść z tego połączenia.

P. A.

Emigracja polska we Francji.

(Informacje p. Gawrońskiego, dyrektora Urzędu emigracyjnego)

Warszawa, 8 kwietnia 1926 r.

P. Gawroński, dyrektor Urzędu emigracyjnego, zechciał łaskawie użyczyć nam następujących danych, dotyczących szkolnictwa polskiego we Francji i rozmieszczenia terytorjalnego osiadłej tam emigracji.

Organizacja szkolnictwa polskiego we Francji rozwija się pomyślnie. A więc: 1-go sierpnia r. 1924 — dzieci w wieku szkolnym 5487, oddziałów 90, nauczycieli 62; 1-go stycznia tegoż roku — dzieci 3900, oddziałów 70, nauczycieli 45. Ale już 1 stycznia r. 1925 — dzieci 7517, oddziałów 130, nauczycieli 72; a 1-go stycznia r. b. — dzieci 11773 oddziałów 206, nauczycieli 96. W poszczególnych departamentach stan szkolnictwa wyglądał jak następuje: Lille — dzieci 8306, oddziałów 127, nauczycieli 54; Lyon — dzieci 1588, oddziałów 41, nauczycieli 26 (tworzą się nowe szkoły w Dole i Montbucon); Strasburg—dzieci 1500, oddziałów 23, nauczycieli 11 (tworzy się nowa szkoła w Hopital); Marsylja — dzieci 289, oddziałów 9 nauczycieli 4; Paryż — dzieci 82, oddziałów 3, nauczycieli 1 (tworzą się nowe szkoły); Hawre — dzieci 370 (organizują się dwie szkoły: w Hawrze i Potigny).

Zestawienie powyższe obejmuje jedynie szkoły funkcjonujące normalnie, nie uwzględniając kursów organizowanych przez stowarzyszenia robotnicze i Towarzystwo prasy społeczno-kulturalnej, oraz oświaty pozaszkolnej uniwersytetów ludowych, burs dla dziewcząt, ochron i t. p. Tyle o szkolnictwie.

W dn. 1-go lipca z. 1925 rozmieszczenie terytorjalne emigracji polskiej we Francji tak wyglądało:

Konsulaty	Mężczyzn	Kobiet	Dzieci
Lille	112271	39665	71425
Paryż	47421	19126	11832
Strasburg	20542	4379	5297
Lyon	13915	3094	6721
Marsylja	5690	1925	1764
Hawre	3445	1214	463
Bordeaux	321	105	62
Ogółem	223605	69508	97532

Oprócz nich jest żydów, obywateli polskich, około 35000, Rusinów około 15000, głównie robotników rolnych i w przemyśle wiejskim.

Podług zajęć emigracja polska tak się ukształtowała:

Konsulaty	Górników	Przemysł	Rolnych
Lille	82500	26500	3270
Paryż	650	20370	26401
Strasburg	8250	10118	2174
Lyon	5250	6540	2125
Marsylja	2120	2360	1190
Hawre	445	2600	400
Bordeaux	—	280	40
Ogółem	99215	68790	35600

Na 69508 kobiet, w rolnictwie pracuje około 26000, 8000 — w przemyśle tkackim, metalurgicznym i kopalniach (na wierzchu).

Z dzieci ponad lat 13—16, około 3500 pracuje w kopalniach na wierzchu, około 5000 na roli.

K-ski.

Program komunistów w Polsce

Kogo chcą komuniści wyzyskać dla swych celów?

Wobec zapowiedzianego na najbliższą przyszłość, w myśl tajnej instrukcji kominternu, przejścia bojówek komunistycznych do czynnej akcji terorystycznej — nie od rzeczy będzie zapoznać się z obecnym stanem tej partji w Polsce i o nurtujących ją prądach.

W obecnym momencie w łonie komunistycznej partji Polski istnieją dwie grupy: tak zwana „prawica" i ultralewi:

Do pierwszej z tych grup należą przeważnie działacze partyjni starej daty weterani b. socjal-demokracji Królestwa i Litwy (jak np. Warski, nieboszczyk Marchlewski i żyjący jeszcze Feliks Kohn), którzy kolegowali w szeregach tej partji z Dzierżyńskim i Unszlichtem.

Ultralewi rekrutują się głównie z młodego, powojennego narybku partji.

Są to przeważnie młodzieńcy o nieustalonych dotychczas charakterach i zupełnie niedoważonych poglądach, nerwowo i umysłowo rozstrojeni.

Najlepszym tego dowodem może służyć osoba samego wodza ultralewych p. Domskiego, który zaledwie przed kilku laty porzucił szeregi harcerskie, by teraz licytować się w ultraradykaliźmie z najskrajniejszymi komunistami.

Na ostatnim zjeździe plenum egzekutywy 3-ej międzynarodówki w Moskwie były reprezentowane obydwa odłamy komunistycznej partji Polski. W imieniu prawicy występował Stefański, lewicę reprezentował Domski.

Ten dwugłos komunistyczny daje dużo materjału do oceny przewrotowych zamierzeń komunistycznych.

Stefański potwierdza na ogół pogląd Zinowjewa na „rewolucyjne możliwości w Polsce. Jego zdaniem polski proletarjat robotniczy ewolucjonizuje w szybkim tempie w kierunku skrajnych haseł (?)

Ewolucja stosunków agrarnych, według słów Stefańskiego, odbywa się również w pożądanym dla komunistów kierunku, gdyż: „zamożne włościaństwo idzie na prawo, ale wszystkie inne ciemne niekulturalne, a przez agitatorów stale obrabiane warstwy włościaństwo — na lewo (?)

W dalszym ciągu zastanawia się Stefański nad prawdopodobną ewolucją wypadków w kraju. Przewiduje on dwie możliwości: albo dojście do skutku pożyczki zagranicznej, częściową stabilizację stosunków ekonomicznych oraz w konsekwencji tego wzmocnienie umiarkowanych partyj, albo — w przeciwnym razie—dalszą redukcję przemysłu, wzrost rzeszy bezrobotnych i wypłynięcie na powierzchnię życia politycznego hasła rządu robotniczo-włościańskiego. Naczelne zadanie partji komunistycznej widzi on w dążeniu do wyeliminowania mas robotniczych z pod wpływu socjalistów.

Nadzieje Domskiego są następujące.

„Położenie Polski jest prawie katastrofalnem. W najbliższej przyszłości grożą jej rewolucyjne i kontrrewolucyjne wstrząsy. Należy się obawiać w najbliższej przyszłości puczu Piłsudskiego, w którym burżuazja widzi jedyną ochronę przeciwko rewolucji proletarjackiej na wypadek fiaska pożyczki zagranicznej (?!)

Zobrazowawszy w ten sposób położenie Polski, Domski podreśla dwa naczelne zadania partji komunistycznej: 1) utworzenie bloku robotniczo-włościańskiego z mniejszościami narodowemi, oraz 2) pozyskanie na rzecz ideałów komunistycznych przy pomocy „taktyki jednolitego frontu tych wszystkich redykalnych drobno-mieszczańskich elementów, które stoją obecnie za Piłsudskim"."

Oto w streszczeniu dwa miarodajne referaty o aktualnej polityce komun. partji Polski. Rzucają one obfite światło na najbliższą nikczemną wywrotową działalność tej partji w kraju.

Ustawa--olbrzym.

Ustawy, których tak wiele fabrykuje Sejm (zbyt wiele, jak mówią niektórzy...) bywają bardzo różne w swej objętości.

Jedne mieszczą wszystko to, co mają do powiedzenia w kilku wierszach druku — innym zaś i kilkanaście nawet stron nie starczy. Prawdziwym jednak olbrzymem jest „Ustawa karno-skarbowa", która nie mogła jakoś od bardzo już długiego czasu opuścić kuźni ustawodawczej—komisji prawniczej Sejmu. Komisja radziła nad nią 112 posiedzeń, liczy zaś sobie ta ustawa — monstrum aż 243 artykuły — sto olbrzymich stron druku!..

Jest to prawdziwy kodeks przestępstw w dziedzinie skarbowej, oprócz przekroczeń w dziedzinie podatków bezpośrednich. Olbrzymia ta ustawa skasuje 5 głównych ustaw dzielnicowych i cały las przepisów i rozporządzeń — jest to pierwsze dzieło czysto polskiego ustawodawstwa na prawdziwie wielką skalę zakrojone.

Jeżeli wolno snuć z niej horoskopy o przyszłem dziele komisji kodyfikacyjnej, to przyznać należy, iż dla myślącego nowoczesnemi kategorjami jurysty, są one nader pocieszające. Ustawa o której mowa, zawiera wszystkie normy, jakie wprowadza najbardziej nowoczesna myśl prawnicza. W pierwszej zaś linji nawskroś postępową ideę „czynnego żalu" (zwrot lub wynagrodzenie strat zwalnia od kary za ich przyczynienie) oraz „usprawiedliwioną nieznajomość prawa", zwalniającą również od odpowiedzialności, a przynajmniej łagodzącą rozmiar kary w innych wypadkach.

Uwzględnia ona interes skarbu w całej rozciągłości, jednak gwarantuje oskarżonym z jej przepisów pełną sprawiedliwość, choćby przez to samo, że wszędzie tam, gdzie grozić będzie kara pozbawienia wolności, prawomocnym jest tylko wyrok sądu, a nie władz administracyjnych. Obowiązuje przytem stale, nawet przy rozstrzygnięciach władz administracyjnych, motywacja wyroku.

Komisja przyjęła wreszcie całą ustawę „en bloc"—bez dyskusji.

M.

UWAGI.

Młodość a pożar lasu pod Wolbromiem.

(ć) Do redakcji nadsyłane są rozmaite listy: małe, duże, pachnące brudne, mądre i głupie. Rzadko kiedy takie, nad którymi trzeba się zastanowić.

Właśnie wczoraj przyniesiono jeden z takich listów aż z Wolbromia. Charakter pisma typowo sztubacki, styl miejscami trochę nienaturalny, ale treść wzruszająco szczera.

Józio, uczeń gimnazjalny, donosi nam w długiej korespondencji, że w drugi dzień świąt Wielkiejnocy palił się pod Wolbromiem t. zw. Czarny las.

— I nikt się nie kwapił do obrony, bo to rządowe, to się może palić.

Ale Józio nie mógł „ścierpieć" tego, skrzyknął gromadkę kolegów którzy w zarodku potrafili pożar stłumić.

Wyśmiewali się z nich starsi a ten i ów poważniejszy gospodarz zauważył sentencjonalnie.

— Młode to i głupie, więc gasi.

A Józio twierdzi, że on i jego koledzy dlatego młody las ratowali, bo to własnie państwa,a więc własność wszystkich. Jak widać z tego, Józio nie należy do ludzi niemądrych i już dużo rozumie.

Bajeczne jest zakończenie listu:

— Niech kochany pan Redaktor zamieści moją korespondencję, bo mnie i moim kolegom chodzi o to, aby nasi rodzice zmienili zdanie, co do naszych zniszczonych ubrań.

W tem zdaniu tkwi tragizm sytuacji dzielnych Józiów z Wolbromia, na których poświęceniu w żaden sposób nie mogli się poznać rodzice i zapewne po pożarze dobrali się niejednemu z gasicieli ognia do skóry w tem miejscu które wobec odległości swej od głowy, nie daje rękojmi, że chłopcy nie będą się już nigdy fatygować dla wspólnego dobra. I daj Boże, aby tak się stało.

Coprawda lepiejby było, gdyby ogień ugasiła straż ogniowa, albo ludzie starsi, którymby za zniszczone ubranie nie groziło bezpośrednie i bolesne zetknięcie się z rodzicielskim pasem. Ale jeśli nie chciał kto inny gasić, musieli to zrobić ci, którzy jeszcze nie zgorzknieli.

Dużo w tem napewno było i „wyższej frajdy", jaką mają chłopcy już tylko przez samo patrzenie na duży ogień, a cóż dopiero, jeśli go mogą tłumić. Ojcowska ręka odpowiednio ich za to ukarała, ale co do tych ubrań, to naprawdę trzeba „zmienić zdanie".

MIGAWKI.

Sztuka robienia długów.

Pojęcie „dług" to biegunowe przeciwieństwo pojęcia „pieniądza". A jednak kto nie mając pieniędzy, ma mimo to długi, nie jest biednym. Naprawdę ubogim jest człowiek, który nawet długów nie posiada, a im kto ma ich więcej, tem większy wzbudza w nas szacunek. Gdyby długi moje wynosiły miljon dolarów, byłbym wprost dumny z tego!

— Powiedz mi, ile masz długów a ja ci powiem, kim jesteś.

Tylko ludzie wielkiej miary zdolni są do zaciągania wielkich długów. Czyżbyśmy cokolwiek pożyczyli człowiekowi, któryby robił na nas wrażenie miernoty?

Indywiduum, wzbudzające w nas zaufanie, by je potem zawieść, musi mieć miedziane czoło „hochsztaplera" przy którym marnym jest pyłkiem jakiś rodowy arystokrata! Istnieją tacy ludzie! Wierzyciele dumni są, żeśmy się im właśnie dali nabrać.

Jakiemuś matołkowi, który nam się pokornie ze swej przykrej sytuacji spowiada, nie przyszłoby nam na myśl nawet 50 złotych pożyczyć.

Zaciągać duże długi jest to talent, którego nie można się nauczyć, jest bowiem człowiekowi, jak każdy talent, wrodzonym.

Sporo ludzi utrzymuje się z długów, które zaciągają i z dochodów tego procederu żyją stokroć wystawniej od swych wierzycieli.

Wierzycielem jest człowiek, który wierzy ufa, podczas gdy dłużnik jest osobnikiem narzucającym wierzycielowi wiarę w siebie.

Wielkiego dłużnika można porównać do wielkiego aktora, ponieważ jak jeden tak i drugi ukazuje nam nieprzeczywiste swe oblicze, a my im jednak wierzymy, choć zdajemy sobie sprawę, że to ich przybrana rola, a nie istotna ich treść. Dłużnik na podobieństwo aktora ma wiarę w siebie.

Każdy dłużnik wielkiego pokroju jest najgłębiej przekonany, że te 500 złotych które na tydzień pożyczył, odda za trzy dni, jakkolwiek w chwili zaciągania długu, nie miał grosza w kieszeni! Odda wtedy mianowicie, gdy znajdzie wierzyciela, który mu się da na 2 500 złotych nabrać.

Dłużnik lepszego gatunku zasadniczo nie idzie na małe sumy, albowiem wie dobrze, że to mu zepsuje opinję i zmniejszy szanse kredytu.

Kto sobie zdaje sprawę z psychologji wierzyciela, nie wątpi, że daleko jest łatwiej pożyczyć od niego 500 zł., aniżeli 10.

Rutynowany dłużnik nigdy nie prosi, lecz uprzejmie żąda tonem wyższości, a genjusz na tem polu po urzędzeniu książęcej uczty na cześć ofiary, którą nabrał, jeszcze jej narzuci opłacenie kosztów bankietu, czego ofiara dokona, jako rzeczy zupełnie naturalnej.

Dłużnika cechuje optymizm, podczas gdy wierzyciel jest pesymistą i wątpiącym, który gorąco pragnie wyleczyć się z dręczącego pesymizmu i zwątpienia.

Tę rolę cudownego lekarza podejmuje z zuchwałą pewnością siebie genjalny dłużnik, posiadający rzadki dar nieodpartego suggetywnego działania, albowiem gdziekolwiek się ukaże, promienuje zeń słoneczna pogoda i udziela się otoczeniu. Opróżniając kieszenie, hypnotyzuje swe ofiary, okrada je z pieniędzy, narzucając im uczucia, jakoby skarby ziemi im sypał i klejnoty Jak kuglarz rzuca w górę tysiącem, by 10.000 złapać. Jest współczesnym rycerzem-rozbójnikiem, którego dziejów karta nie jest jeszcze zapisana.

Nietylko egzystencja jego jest problematyczną, ale on sam jest problematem wśród zjawisk przyrody, dla którego określenie „szalbierz" nie jest ani sprawiedliwem ani też wyczerpującem.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

10 Sobota

Dziś Ezechjela Pr. M
Jutro Leona Wielk. P. W.
Wsch. słońca 4.53
Zach. „ 6 23

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś — o g. 8.15 przedstawienie na dochód Związku inwalidów wojennych Artyści odegrają świetną farsę „Kurnik" dostępna tylko dla dorosłych.

W niedzielę popołudniu artyści odegrają poraz ostatni operetkę „Warszawa w nocy". Ceny miejsc zniżone od 30 gr do 3 zł. loża 7 osobowa 12 zł.

W niedzielę wieczorem świetna farsa A. Savoira i St. Reya „Gdy kobieta zapragnie".

W poniedziałek teatr nieczynny.

We wtorek premjera „Spadkobierca" Grzymały Siedleckiego. Dochód na Komitet ratunkowy.

Teatr w Dąbrowie.

W poniedziałek sztuka miegrana w Zagłębiu A. Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca". Ceny miejsc zniżone bo od 50 gr. do 2 zł. Sprzedaż biletów rozpoczęta. Początek godz. 8-a wieczorem.

* * *

Teatr Polski w Katowicach.

W sobotę premjera arcydzieła Puccini'ego opera „TOSCA" w reżyserji Henryka Kowalskiego pod batutą Stefana Barańskiego.

W niedzielę, o godz. 11-ej rano „Poranek".

W niedzielę popołudniu o godz. 3 m 30 pp. „Ułani Księcia Józefa".

Gościnny występ Stanisława Gruszczyńskiego.

Dyrekcji Teatru Polskiego w Katowicach udało się pozyskać na jeden gościnny występ światowej sławy artystę opery warszawskiej Stanisława Gruszczyńskiego, który po powrocie z zagranicy gościnnie wystąpi w Katowicach w niedzielę, dn. 11 go kwietnia w operze Moniuszki „Halka" śpiewając partję „Jontka". Obok znakomitego gościa wystąpią pp. Ludwika Filipek Jaworzyńska, (Halka), Wanda Stróżyńska (Zofja) Zenon Dolnicki (Janusz) Adam Mazanek (Stolnik), oraz pp. Kopciuszewski i Romanowski.

Dyrekcji Teatru Polskiego w Katowicach udało się pozyskać jeszcze na dwa miesiące znakomitego barytona Zenona Dolnickiego, który po raz pierwszy wystąpi z tenorem opery Warszawskiej Stanisławem Gruszczyńskim w niedzielę dnia 11 kwietnia w operze „Halka".

Wiadomości djecezjalne.

Ks. Stanisław Cesarz, wikarjusz z Rędzin, dekanatu Mstowskiego, został przeniesiony na wikarjat do Koziegłówek, dekanatu Zawierckiego

Ks. Wincenty Sliwiński, wikarjusz z Koziegłówek, dekanatu Zawierckiego, został przeniesiony na wikarjat do Czajkowa, dekanatu Wieruszowskiego

W sprawie konwersji pożyczek państwowych.

Jako termin składania podań do Urzędu pożyczek państwowych w Warszawie w celu uzyskania dodatkowej konwersji oznaczono dzień 14 kwietnia 1926 r. Jest to termin stanowczo za krótki i obliczony chyba na to, aby ludzie mniej uświadomieni i mieszkańcy zapadłej prowincji nie mieli możności korzystania z poprawek ustawy o „Przerachowaniu pożyczek państwowych". Stąd wyniknie nowe rozgoryczenie. Jeszcze bardzo wiele posiadaczy obligacji pożyczek w Sosnowcu nie wie o przysługujących im prawach. Cóż mówić o mieszkańcach wsi i miasteczek. Trzeba zauważyć, że dla uzyskania owej dodatkowej konwersji trzeba się wystarać o odpowiednie dokumenty we właściwych urzędach. Izba skarbowa wydaje zaświadczenia, iż pożyczka była skonwertowana po 6 dniach od złożenia podania w tym celu. Posiadacz obligacji może doznać niezależnych od jego woli przeszkód w przybyciu do miejscowości, w której kupował asygnacje. Stanowczo należy żądać przedłużenia terminu przynajmniej do 15 lipca br., tembardziej, że według wszelkiego prawdopodobieństwa ustawa bardzo słusznie ma jeszcze ulec zmianie na korzyść tak często pokrzywdzonych wierzycieli państwa.

Co się dzieje z Radą miejską?

Już minęło coś około miesiąca od czasu ostatniego posiedzenia sosnowieckiej Rady miejskiej, a nie zanosi się jakoś na to, aby miała być w najbliższym czasie zwołana.

Sądząc z pewnych nastrojów, ma się wrażenie, że wśród pepesowców, niezainteresowanych bezpośrednio w gospodarce miejskiej, nastąpiło w stosunku do niej dość poważne zobojętnienie. Na zobojętnienie to wpłynął też niewątpliwie brak takiej atrakcji w Radzie miejskiej, jak gorące ścieranie się z opozycją prawicową.

Przypuszczamy, że Rada miejska będzie wkrótce zwołana. Wszakże różnych spraw do załatwienia jest chyba dość dużo.

Studencka „Czarna kawa".

Dziś wieczorem w sali resursy obywatelskiej w Dąbrowie akademickie Koło Zagłębian w Warszawie ze współudziałem akad. Koła Zagłębian w Krakowie organizuje „Czarną kawę". Zabawy, urządzane przez akademików odznaczają się niezwykle sympatycznym nastrojem. Niewątpliwie więc dzisiejsza „Czarna kawa" sprowadzi do resursy conajmniej tyle rodzin, ile rozesłano, mówiąc nawiasem, bardzo gustownych zaproszeń.

Roboty miejskie w Dąbrowie

Rozpoczęte w ubiegły czwartek roboty przy zamianie bruku na ul Sobieskiego w Dąbrowie prowadzone są w szybkiem tempie, a ponieważ magistrat posiada potrzebną ilość kostki, zamiana bruku doprowadzona zostanie do ul. Sienkiewicza Dalsze doprowadzenie ul. Sobieskiego do należytego stanu, uzależnione jest od uzyskania odpowiedniego kredytu.

Ogólny kosztorys projektowanych robót ziemnych obliczono na 615 tysięcy zł. niewiadomo tylko, ile miasto będzie mogło wykonać, t. j. ile otrzyma pożyczki na projektowane zamierzenia.

Z braku środków do życia

Onegdaj nad wieczorem zawiadomiono policję w Będzinie, iż w pobliżu cmentarza leży jakaś nieprzytomna kobieta.

Wysłany patrol ujrzał w odosobnionem miejscu wijącą się w boleściach młodą kobietę, obok zaś leżała buteleczka z esencji octowej.

Nieszczęśliwą przewiesiono natychmiast do szpitala powiatowego, gdzie pomimo energicznych zabiegów zmarła. Przy denatce znaleziono dowód osobisty na nazwisko Stanisławy Atanielówny, lat 21, z Noworadomska, oraz kartkę, w której zawiadamia, iż była pielęgniarką w szpitalu wojskowym w Małopolsce, a skutkiem zredukowania znalazła się bez środków do życia i nie mając innego wyjścia, odbiera sobie życie.

Dziwne praktyki wójta z Ożarowic.

W dniu 22 lutego b. r. niejaki Pańta Józef zam. w Twardowicach, jako bezrobotny, któremu przysługuje prawo korzystania z zasiłku, udał się do urzędu gminnego w Ożarowicach, celem odbioru zasiłku. Po drodze spotkał się na targu w Tępkowicach z wójtem Ożarowic, mającym wypłacać zasiłki. Wójt będąc pijanym, podszedł do Pańty i począł mu wymyślać oraz grozić aresztem. Pańta widząc, że ma do czynienia w danym momencie z człowiekiem niepoczytalnym, udał się do Ożarowic, sądząc, że po upływie kilku godzin wójt wytrzeźwieje i będzie mógł wypłacić zasiłek, tembardziej, że pieniądze były już przywiezione dla wszystkich bezrobotnych zarejestrowanych w gminie Ożarowice.

Tymczasem, gdy wójt przyjechał, pierwszym jego czynem było rzucenie się na Pańtę, którego chwycił za ręce, począł szarpać i wołać na policję aby Pańtę aresztowała.

W rezultacie nie otrzymało zasiłku z niewiadomych przyczyn 13 bezrobotnych, jakkolwiek pieniądze z Funduszu bezrobocia w Sosnowcu zostały przywiezione. Pańta czując się pokrzywdzonym udał się do starostwa w Będzinie, skarga jego jednak dotychczas pozostała bez skutku.

Fakt powyższy dowodzi, że w urzędach gminnych po wsiach dzieje się niedobrze i należałoby, aby władze zainteresowały się tą sprawą i ukróciły zbyt rozbujałą samowolę poszczególnych „władców wiejskich".

Stanowisko wójta nie upoważnia do brutalnego traktowania interesantów, natomiast wymaga skrupulatnego wypełniania przyjętych na siebie obowiązków.

Nóż mojej żony.

W niedzielę, dnia 11 kwietnia, o godz. 7,30 wiecz. w sali związku na Pogoni zostanie odegrana niezwykle wesoła farsa. p. t. „Nóż mojej żony"

Ponieważ dochód z przedstawienia przeznaczono na bezrobotnych pracowników umysłowych, impreza zasługuje na poparcie.

Kradzież w kooperatywie.

W kooperatywie fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu dwaj włamywacze: Kiersza i Karbowicz skradli towar (herbata, papierosy, cukierki itp.) wartości 400 zł.

Gdy dwaj złodziejaszkowie znaleźli się w pobliżu tunelu, zatrzymali ich dwaj policjanci, będący w obchodzie. Odebrano skradziony towar, a sprawców kradzieży zatrzymano.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Siano Fortuny.

Fortuna. Słowo magiczne dla wszech wobec i każdego z osobna. Gdybyśmy chcieli pewne rzeczy uogólniać, doszlibyśmy rychło do przekonania, że po otrzymaniu wielkiego spadku gimnazista przestałby się uczyć, pensjonarka 20 godzin na dobę spędzałaby w dancingu, literat wydawałby co drugi dzień swoje wypociny, które w normalnych warunkach używa się do owijania śledzi i mydła, jeden z moich znajomych pisałby 4 kilometry dziennie różnych wierszyków, a ja sam założyłbym sobie pompę ssąco-tłoczącą z Louis de Bary albo „Czystą" Szeligowskiego.

Ale fortuna variabilis, Deus mirabilis. Fortuna zastawia sidła na człowieka, wabi go czarownemi obietnicami szczęścia i słodkiego próżniactwa, wprowadza na manowce i daje prztyczka w zakatarzony nos.

Raz jednak zdarzyło się odwrotnie. Mianowicie 57 letni Antoni Zenderewski z Koziegłówek zwabił swoim dobytkiem i schwytał 16 letniego Jana Fortunnę (Wiejska 32) akurat wówczas, gdy ten niefortunnie sięgał po wiązkę siana z jego wozu.

Sędzia pokoju postanowił małoletniego Janka oddać pod dozór matce, ale nie można powiedzieć, że lekkomyślny chłopczyna wykręcił się... wiązką siana.

Lek.

—:—

„Ja się boję sama spać"...

Panna Wacia S. jest dziewczynką co się zowie ładną. Ma włosy koloru złota, oczy jak chabry, no i więcej nic, chociaż jakowyś bladolicy poecina więcej mógłby się jeszcze dopatrzeć wdzieków w jej postaci, zwłaszcza, że „skrojona" jest zawsze według najświeższego żurnalu. Ta właśnie niewolniczość względem pani mody, te rozliczne kapelusiki, sukieneczki co dzień nowe, trzewiczki wcięte, wycięte, rozcięte, czekoladowe, pończoszki od pajęczych do wełnianych i inne pospolite dziś cuda niewieściego stroju z dziedziny największych intymności, sprawiły, że panna Wacia przeżyła najsilniejsze w swem krótkiem życiu rozczarowanie.

Był wieczór marcowy wyjątkowo ciepły. Panna Wacia i jej koleżanka p. Hela W. leniwie układały się do snu. Przez otwarte okno kłębami wpadała woń rozgrzanej ziemi i owiewała czoła tchnieniem szerokich przestrzeni. Wiem w przedznocną ciszę padł cichy śpiew, jakby ktoś perełki rozrzucił na szklanej tafli. To panna Wacia zaczęła nucić „Ja się boję sama spać"... Koleżanka zasnęła już oddawna, a rozmarzone dziewczę przewracało się ciągle po pościeli, rojąc tęczowe sny... Dopiero szelest lekki unieruchomił ją i otrzeźwił. Przez otwarte okno gramolił się ostrożnie do pokoju jakiś niski mężczyzna. Panna Wacia poznała odrazu swego dobrego znajomego Stasia K.

A więc on kocha mnie... — szepnęła, zaciskając silnie powieki, aby nic nie widzieć.

Gdy jednak cisza zbyt długo panowała, dziewczę spojrzało i krzyknęło z gniewu, bowiem prozaiczny Stasio ładował do worka wszystko co napotkał. Trzewiczki, bluzki, majtki... poczem dał olbrzymiego susa i zniknął w ciemnościach nocy.

Na rozprawie sądowej panna Wacia chciała ukryć pewne szczegóły, jednak jej koleżanka występująca w charakterze świadka wydobyła na jaw nieprzyjemną historję o długu Waci względem Stasia, tak że koniec końców na wyraźne żądanie rozczarowanej dziewuszki sprawa została umorzona.

Można mniemać, że panna Wacia nie będzie się już nigdy bała sama spać i że w przyszłości tylko lufcik będzie na noc otwierać.

Lek.

Powiększanie Sosnowca.

Czy Niwka się zgodzi?

Samorząd miejski w Sosnowcu poczynił pewne kroki wśród mieszkańców Niwki, w celu nakłonienia ich do przyłączenia się do Sosnowca. Połączenie to uważane jest przez socjalistów za jeden z etapów, wiodących do stworzenia wielkiego miasta pod nazwą: Zagłębie Dąbrowskie.

Zaczyna się więc od Niwki, co możnaby nazwać chodzeniem po linji najsłabszego oporu. Są przecież w Zagłębiu o wiele większe środowiska niż Niwka i jeśli Magistrat sosnowiecki, który zainicjował akcję tworzenia wielkiego miasta, nie dojdzie do porozumienia przedewszystkiem z Będzinem, Dąbrową i Czeladzią, to cały pomysł poprostu spali na panewce.

Mieszkańcy Niwki, rzecz prosta, nie zdecydują się bez dłuższego namysłu na zostanie przedmieściem Sosnowca, gdyż, mówiąc bezstronnie, mają dość odstraszający przykład z pobliskiego Modrzejowa.

Że ta ostatnia miejscowość jest traktowana przez Sosnowiec naogół po macoszemu, należy położyć na karb stosunkowo znacznej odległości od miasta i swoistemu obliczu Modrzejowa, któremu wszakże bliższe są pod każdym względem Mysłowice, niż Sosnowiec.

Tembardziej Niwka wyjdzie, jak Zabłocki na mydle. Również i Sosnowcowi nie bardzo zależy na powiększaniu się. Miasto nasze jest jeszcze bardzo młode, niezorganizowane i dość ma swych wewnętrznych kłopotów, niepotrzebne mu są więc kłopoty niweckie, z których nadobitek trudno mu się będzie wywiązać.

Podobno już w przyszłym tygodniu ma się odbyć zebranie gminne na Niwce. Mieszkańcy tamtejsi napewno nie powezmą żadnej uchwały zbyt nagle, aby później nie żałować.

Z Rady m. Będzina.

Otrzeźwienie PPS. — Likwidacja nietaktów socjalistycznych. — Zapał pożyczkowy — Sprawa budżetu. — Wnioski Solidarności. — Wybory członków komisji.

Czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie odbyło się w spokojnym nastroju, gdyż radni z PPS. przyszli widocznie do przekonania, iż dotychczasowe ich zachowanie się na posiedzeniach tylko im samym przyniesie szkodę i ośmieszy ich w oczach wyborców. Główniejszą w oczach wyborców. Głównie zaś na zmianę taktyki wpłynęło pozbycie się tzw. mamki, czyli niepożądanego doradcy, który podsuwał radnym z PPS. projekty oraz wnioski, ośmieszające ten klub. Podobno sami radni pozbyli się niewygodnego pośrednika, co niewątpliwie na dobre im wyjdzie.

Po otwarciu posiedzenia, na wniosek Solidarności robotniczej wstawiono jako 3 punkt obrad sprawę bezrobocia, poczem przewodniczący zakomunikował, iż tzw. komisja trzech, powołana przez komisję do spraw ogólnych i konwent senjorów, załatwiła ostatecznie, gdyż za zgodą obydwu stron, sprawę niefortunnego wniosku PPS. o wykluczenie z Rady ławnika Wolińskiego i radnego Gęborskiego, następnie sprawę osobistą, powstałą na tle niewłaściwego odezwania się radnego Hercbolda pod adresem architekta miejskiego p. Kamińskiego, wreszcie zlikwidowanie nietaktownego wystąpienia radnych Wacławika i Niewiary przeciwko p. prezydentowi Michaelowi, któremi radni ci zarzucili na poprzedniem posiedzeniu złożenie niezgodnych z prawdą zeznań w sądzie, w sprawie pomiędzy pp. Wolińskim i Gęborskim a klubem PPS.

Zgodnie z przyjętymi zwyczajami w tego rodzaju sprawach, p. przewodniczący zakomunikował tylko Radzie, iż wspomniana komisja załatwiła te incydenty, tymczasem klub Solidarności robotniczej z uwagi na to, iż w sprawy te zamieszani byli wyłącznie członkowie klubu PPS. i chcąc widocznie zdyskredytować ich w oczach galerji, domagał się odczytania wniosków i orzeczeń komisji we wspomnianych kwestjach.

Na tle tem wywiązała się przewlekła dyskusja, wreszcie p. przewodniczący odczytał orzeczenie komisji w sprawie wystąpienia klubu PPS przeciwko pp. Wolińskiemu i Gęborskiemu, gdzie komisja, po szczegółowem zbadaniu incydentu, uznała stanowisko klubu PPS. za niewłaściwe i postanowiła nad sprawą tą przejść do porządku dziennego. Pozostałe dwie sprawy, na wniosek p. prezydenta, odczytane zostały po posiedzeniu i tylko w gronie Rady, po opuszczeniu sali obrad przez galerję.

Stosując się do przyjętych form, orzeczeń tych nie ogłaszamy i możemy tylko zaznaczyć, iż dotknięci wystąpieniami radnych z PPS. otrzymali całkowitą satysfakcję.

Po załatwieniu tego, odczytano wniosek nagły klubu PPS, w sprawie udzielenia pożyczki, w wysokości 3 tysięcy zł. rolnikom w Grabowie i w Brzozowicy na podniesienie kultury rolnej. Wystąpienie to sprowadziło istny potop analogicznych wniosków, żądających pożyczek na pomoc dla handlu, rzemiosł, właścicieli nieruchomości i tp. Zapał ten ostudził p. prezydent, oświadczając, iż najwyższy czas, aby Rada przestała bawić się w składanie nierealnych wniosków, tam bowiem, gdzie chodzi o gotówkę, trzeba zastanowić się, skąd znaleźć pokrycie i nie można zgłaszać wniosków demonstracyjnych lub obliczonych na zdobycie aplauzu wśród galerji, lecz należy każdą sprawę gruntownie rozważyć, licząc się z możliwością zrealizowania zamierzenia.

Wnioski odesłano do komisji finansowej, która ma przedewszystkiem rozpatrzeć sprawę pożyczki dla rolników, aby w poniedziałek, na specjalnem posiedzeniu Rady, kwestja ta będzie mogła być załatwiona. Skończy się prawdopodobnie na teoretycznym wniosku, gdyż w preliminarzu budżetowym niema wolnej gotówki, uzyskanie zaś specjalnej pożyczki jest w obecnych warunkach wielce wątpliwe.

Z kolei odczytano zatwierdzony przez województwo preliminarz budżetowy na rok bieżący, z którego wynika, iż pozycja dochodów pozostała, bez zmian, wydatki zaś zmiejszono o 22434 zł. którą to kwotę Województwo poleca przeznaczyć na dokarmianie dzieci. W wyniku na tle okrojenia niektórych pozycyj rozchodowych dyskusji, ukazało się, że gdyby socjaliści nie rozbili poprzedniego posiedzenia Rady, można byłoby przeciwko orzeczeniu Województwa wnieść sprzeciw do Ministerjum, tymczasem przepisowy termin upłynął i obecnie Rada ma zamkniętą drogę.

Nie mając innego wyjścia, lewica usiłowała czcą gadaniną pokryć swą porażkę. A więc radny Wacławik, który najwięcej przyczynił się do rozbicia posiedzenia, na którem można były opracować sprzeciw, zapytuje, dlaczego nie było w przepisanym terminie posiedzenia. Naturalnie przypominano mu to głośne posiedzenie, przewodniczący zaś komisji budżetowej dodał, iż radny Wacławik, chociaż jest członkiem komisji, nie raczył przybyć na posiedzenie gdzie można było omówić sprawę sprzeciwu do władz centralnych.

Solidarność robotnicza proponuje, aby wnieść demonstracyjny protest przeciwko zmniejszeniu w preliminarzu gratyfikacji dla pracowników miejskich oraz, aby poczynionych zmian w preliminarzu nie przyjmować do wiadomości, co wywołało szczery śmiech wśród Rady. Co do gratyfikacji pracowników miejskich, uchwalono skreśloną sumę wstawić do budżetu dodatkowego. Następnie Solidarność robotnicza zgłosiła wniosek z żądaniem podwyższenia płac przy robotach miejskich o 5 proc., oraz przyjmowanie do robót tych przedewszystkiem bezrobotnych, niepobierających zasiłków. Odpowiednich wyjaśnień w tych sprawach udzielił p. prezydent, oświadczając, iż nadmierna podwyżka płac pociągnęłaby za sobą siłą rzeczy albo, przyjęcie mniejszej ilości robotników lub zmniejszenie projektowanych robót, co jest rzeczą niewskazaną i proponuje, aby płaca wynosiła 4 zł. na dniówkę, sprawę zaś podwyższenia tej normy należy odesłać do komisji finansowej, co też uchwalono.

Przy przyjmowaniu do pracy uwzględniani będą nietylko niepobierający zapomóg lecz także pobierający szczupłe zasiłki, a obarczeni rodzinami.

Z kolei odczytano statut o opłatach specjalnych i dopłatach drogowych. Właściwie była to tylko formalność, gdyż dochód z tego źródła figuruje już w preliminarzu, przepis jednakże wymaga, aby każdy statut był osobno uchwalony, czemu też stało się zadość.

Przy wyborze 2 zastępców do komisji szacunkowej podatku od lokali głosy się rozstrzeliły, wobec czego sprawę odłożono, natomiast przeszedł wniosek PPS. wyrażający votum nieufności dotychczasowym członkom komisji radnym Jakubowiczowi i Otto.

Do komisji rozbudowy miasta powołano pp. J. Erlicha, H. Jakubowicza, J. Hercbolda, H. Otto, J. Wasia i J. Kozłowskiego oraz jako rzeczoznawców pp. inż. Nowakiewicza, A. Sercarza, M. Tenenbauma, G. Wajncjera, J. Widerę i I. Wolińskiego.

Do komisji szacunkowej podatku od lokali weszli pp. H. Jakubowicz i J. Waś, na zastępców pp. Skalski i Piekarczyk.

Do komisji poborczej zwierząt pociągowych wybrano pp. I. Rubinlichta i J. Dębskiego, na zastępców pp. I. Wolińskiego i Goldsztajna. Jako rzeczoznawcy weszli pp. M. Krąkowski i I. Piekarski, na zastępców pp. J. Sączewski i A. Kłapcia.

Wobec późnej pory, posiedzenie zamknięto.

Kronika Zawiercia.

Operetka warszawska w Zawierciu.

Dawno już Zawiercie nie gościło w murach swoich tak wybitnie reprezentowanego zespołu, jaki zjeżdża we wtorek dnia 13 b. m. z głośną i prześliczną operetką 3-aktową Waltera Kollo „Królowa Nocy“, graną blisko 100 razy w Warszawie.

Nazwiska tej miary, jak Walerja Dobosz Markowska primadonna teatru „Nowości“ w Warszawie, Sempoliński i Kozłowska premjerzy teatru „Nowości“ w Krakowie, z operetki wileńskiej Dąbrowska, Wołowski i inni dają rękojmę, że operetka odegraną zostanie przy rozentuzjazmowanej widowni.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. Hubickiej.

Budżet miasta Zawiercia

Uzupełniony budżet miasta Zawiercia na rok 1926, który wejdzie obecnie pod obrady Rady miejskiej na najbliższem posiedzeniu przedstawia się w następującem świetle cyfr: w dochodach saldo kasowe na 1-I-1926 r. — 3.149 zł., zaległości podatkowe za rok 1924 i 1925 — 110.990 zł., dochód z majątku własnego — 19.217 zł., opłaty — 3 900 zł. dodatki do podatków państwowych — 302.400 zł., podatki samoistne — 185 600 zł., kary za zwłokę i inne — 2 000 zł., subwencje — 5000 zł., różne wpływy — 8.500 zł. Razem 668.756 zł. w rozchodach: administracja ogólna 3.500 zł., zarząd miasta i magistrat 134.688 zł., wydatki rzeczowe 16.027 zł., świadczenia na rzecz państwa 3.140 zł., administracja majątku — 5.828 zł. oprocentowanie i amortyzacja pożyczek 177.154 zł., komunikacja i budownictwo 64.047 zł., bezpieczeństwo publiczne 65.932 zł., zdrowotność i szpitalnictwo 36.468 zł., wydział opieki społeczne 75.240 zł., oświata i kultura 76.120 zł., weterynarja 10.642 zł. Razem 665.756 zł.

Poza powyższym budżetem zwyczajnym jest jeszcze budżet nadzwyczajny, który przewiduje w dochodach otrzymaną pożyczkę od Rządu na budowę ul. 3 maja i Towarowej: 340.000 zł., reszta pożyczki, przyznanej przez Ministerjum skarbu na budowę domów — 80.000 zł., przypuszczalnie otrzymane pożyczki 94.250 zł. Razem 514.250 zł. w rozchodach, budowa szosy włodowickiej i 3 mostów żelaznych 57.750 zł., budowa ulicy 3 maja i Towarowej 340.000 zł., budowa domów 113.000 zł., urządzenie parku miejskiego w myśl darowizny dr. Lewensztajna 3.000 zł. Razem 514.250 zł.

Kronika Olkuska.

Okopcowanie nadania górniczego

W dniu 16 b. m. odbędzie się okopcowanie w naturze nadania górniczego „Wincenty“, przyznanego p. Stanisławowi Ciechanowskiemu dla wydobywania galmanu. Nadanie powyższe położone jest na gruntach Dyrekcji radomskiej, miasta Olkusza, oraz wsi Starczynów, gminy Bolesław.

Dwa noworodki nieżywe.

W dniu 6 b. m. znaleziono w rowie we wsi Dłużec, gminy Wolbrom, nieżywego noworodka płci męskiej. Tegoż dnia znaleziono drugiego noworodka ze śladami uduszenia w pustym grobie murowanym na cmentarzu w Minodze. Policja poszukuje winowajczynie.

O szarwark i drogowskazy.

Wobec tego, że drogi wiejskie w całym prawie powiecie, konserwowane przez gminy, są w opłakanym stanie i zaniedbaniu, władze seimikowe na zebraniu wójtów i pisarzy w dniu 7 b. m. zobowiązały przedstawicieli gmin, aby z nadchodzącą wiosną przystąpiono natychmiast do szarwarku, t. j. do reparacji dróg wiejskich i mostów własnymi środkami. Polecono również doprowadzić do porządku drogowskazy i postawić nowe, gdzie ich brak. Wójtowie będą osobiście odpowiedzialni za niewykonanie powyższych poleceń.

Five o'clock.

Związek młodzieży akademickiej powiatu Olkuskiego urządza dzisiaj (sobota) five o'clock o godz. 7 wiecz. w sali T-wa „Sokół“. Wstęp za zaproszeniami.

Żydzi-komuniści przed sądem.

Nowa sensacja wśród naszych jingełesów.

Wczoraj sekcja karna Sądu okręgowego w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie Kucharski i Bagowód, rozpatrywała sprawę dwuch młodych starozakonnych, adeptów wiary komunistycznej: Hanandla Płotka (lat 19) i Lejbę Wygodzkiego (lat 17).

Oskarżał wiceprok. Krzymuski, bronił adw. Kon, znany z wielu poprzednich procesów komunistycznych. Powołano 8 świadków, a mianowicie kom. Aleksandra Gajewskiego, kom. Bolesława Kapuścika, post. Jana Podsiadłę, post. St. Głowalę, post. Wincentego Imielińskiego, oraz Zygmunta Szydłowskiego, Mieczysława Podleskiego i Piotra Rygalika.

Podsądnych oskarżono o należenie do związku młodzieży komunistycznej. Znani już uprzednio policji polityczneį, ostatecznie zdemaskowani zostali dnia 6 września ub. r. w czasie demonstracji wywrotowych z okazji 11-lecia istnienia związku młodzieży komunistycznej.

W tym dniu między godziną 11 a 12 przed południem na ulicy Sobieskiego w Dąbrowie ukazało się kilkudziesięciu wyrostków z czerwoną płachtą, na której tuszem wypisane były hasła: Wojna wojnie! Precz z białym terorem w Polsce! Niech żyje Rosja sowiecka! i t. p. „Sztandar“ niósł Płotek.

W chwili gdy manifestanci ci zobaczyli dwuch konnych policjantów, rozbiegli się po sieniach i bocznicach. Płotka, który zdołał już ściągnąć „sztandar“ z laski i ukryć pod paltem, schwytali przechodnie i oddali w ręce policji.

W tymże pochodzie świadkowie widzieli Wygodzkiego, którego aresztowano dopiero na drugi dzień. Nieladajakim ptaszkiem musiał być ten smarkacz, który wmawiał w Sąd, że ma tylko 15 lat, skoro znaleziono w j e g o domu sterty odezw i różnej bibuły komunistycznej, oraz dwa arkusze materjału do referatów agitacyjnych, którymi oddawna już bałamuci się bezkrytyczne masy.

Podsądni według stałej metody bolszewickich „strzelców z za płotu“ do winy się nie przyznali, używając najróżniejszych wykrętów, w których brak logiki miesza się z grubą naiwnością.

Po przemówieniu wiceprokuratora, zabrał głos adw. Kon, usiłując zniwelować oskarżenie do poziomu dziecinnej zabawki, Sąd jednak innego był zdania, bowiem po przerwie ogłosił wyrok, mocą którego Hanandel Płotek skazany został na 3 lata więzienia zamieniającego dom poprawy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego oraz na zapłacenie 160 złotych, a Lejba Wygodzki na 2 lata więzienia zamieniającego dom poprawy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego oraz na zapłacenie 80 zł. Kosztami sądowymi obciążono skazanych solidarnie.

Na sali sądowej obecnych było sporo synów Izraela, wyraźnie sympatyzujących z oskarżonymi. Zapewne przyszli po to, by zawczasu nauczyć się wykrętów przed sądem na wypadek, gdyby kiedys poślizgnęła się im noga na drodze sympatji czerwonych.

Lek.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sytuacja finansowa Rosji sowieckiej.

Ponieważ mowa prezesa centralnego komitetu wykonawczego SSSR Kalinina zawierała urzędowe przyznanie ciężkiej sytuacji finansowej Rosji sowieckiej, pisma sowieckie nie kryją już nadal trudności finansowych skarbu sowieckiego. „Ekonomiczeskaja Zizń“ uznaje, iż bierność bilansu płatniczego i handlowego Rosji spowodowała pewne obniżenie kursu czerwońca i wywołała spadek waluty sowieckiej, którego opanowanie przedstawiać będzie poważne trudności. Zdaniem pisma sowieckiego, rządowi uda się jednak opanować sytuację, zastosowując szereg represji względem spekulantów walutowych oraz walcząc z przemytnictwem wszelkiego rodzaju.

Te wyjaśnienia urzędowe nie zadawalniają jednak opinji, która jest mocno zaniepokojona. Liczne aresztowania w sferach giełdowych Moskwy, represje w stosunku do osób, które otrzymywały przesyłki zagraniczne, wywołały wprost panikę w sferach kupieckich i bankowych Piotrogrodu i Moskwy.

Naogół opinja moskiewska sądzi, iż trudności finansowe stawiają przed rządem sowieckim zagadnienie dalszego kierunku jego polityki gospodarczej. Tylko w drodze dalszych ustępstw oraz powrotu do ustroju kapitalistycznego dałoby się osiągnąć poprawienie stosunków skarbowych. Rząd sowiecki nie będzie mógł jednak przypuszczalnie, poczynić poważnych kroków w tym kierunku, ponieważ wszelkie ustępstwa spotykają się z oporem większości członków partji komunistycznej, która stanowi główną podstawę władzy sowieckiej w Rosji. Dzięki temu sytuacja gospodarcza i polityczna uważana jest powszechnie w Moskwie za bardzo poważną i grożącą zawikłaniami politycznemi.

— —

Celem stabilizacji waluty rząd sowiecki zamierza zaciągnąć pożyczkę wewnętrzną w wysokości 100 miljonów rb. złotych. Pożyczkę mają pokryć wyłącznie włościanie. Rząd sowiecki ogłasza, iż nie dopuści do inflacji. Rząd zamierza w najbliższych dniach zaprosić korpus dyplomatyczny do zwiedzenia zapasów złota Banku państwowego. Komisarz finansów Rosji sowieckiej Brjuchanow już po raz drugi prosił o dymisję. Prawdopodobnie komisarzem finansów zostanie Sokolnikow.

Kronika gospodarcza

Import towarów z Niemiec w r. 1925. Mimo zatargu gospodarczego polsko niemieckiego, Niemcy w 2-em półroczu 1925 r. pozostawały głównym dostawcą i głównym odbiorcą zagranicznym Polski.

Łącznie za cały 1925 rok import z Niemiec wyniósł 504,9 milj. zł. przy ogólnej sumie wwozu 1665,6 milj. zł., wywoz zaś 544,8 milj. złotych, wobec 1390,6 milj. zł. ogólnego wywozu.

W imporcie na drugiem miejscu po Niemcach stoją Stany Zjednoczone Ameryki Północnej — 230,2 milj. zł., a dalej idą: Austrja — 160,7 milj. zł., Anglja — 135,1 milj. zł., Francja — 98,9 milj. zł., Czechosłowacja — 91,2 milj. zł., Włochy — 69,4 milj. zlot Węgry — 39,6 milj. zł. i t. d.

W wywozie drugim z kolei rynkiem poza Niemcami jest Austrja — 174,7 milj. zł., a dalej idą: Czechosłowacja — 157,4 milj. zł., Anglja — 115,2 milj. zł., Rumunja — 66,2 milj. zł., Rosja — 39,3 milj. zł., Holandja — 37,9 milj. zł., Francja — 24,5 miljonów złotych i t. d.

Bezrobocie w ośrodkach przemysłowych. Zgodnie ze statystyką urzędową Ministerjum pracy, za okres od 7 do 13 marca rb. najwięcej bezrobotnych było w Łodzi (82,550 osób) i w Sosnowcu (24 429) następnie w Warszawie (17,000 osób). Z tego też względu władze rządowe kładą w pierwszym rzędzie nacisk na pomoc finansową dla tych o ś r o d k ó w. W mniejszych miastach pomoc okazać muszą z własnych środków władze komunalne, przyczem w najlepszym wypadku otrzymują krótkoterminowe pożyczki pod zastaw podatków, które wpływają nierównomiernie i w terminach nieodpowiadających robotom publicznym.

Polskie towary włókiennicze do Chin. Chiny nabywały dotychczas towary włókiennicze w Anglji. Ostatniemi czasy towary te cieszą się coraz mniejszym popytem, a w pewnych sferach chińskich dają się nawet słyszeć głosy o bojkocie towarów angielskich, na większą niż dotychczas skalę. W każdym razie część kupców chińskich prowadzi pertraktacje z polskiemi fabrykami włókienniczemi. Jak słychać, w tych dniach miała nawet być sfinansowana tranzakcja na większą sumę. Szczególnie popytem się cieszą towary łódzkie.

Wpływ zarządzenia czeskiego na nasz bilans handlowy. Na podstawie urzędowych danych statystycznych rozporządzenie czechosłowackiego ministerjum rolnictwa o zakazie importu i tranzytu przez Czechosłowację inwentarza żywego z Polski, w skutkach swych wpłynęłoby bardzo niemile na nasz bilans handlowy, zmniejszając dochód z tego źródła od 10 do 12 milj. zł. miesięcznie. Stanowi to 9 proc. wartości całego eksportu z Polski. Jest nadzieja, że Rządowi polskiemu uda się spowodować uchylenie tego, wyraźnie przeciw Polsce skierowanego rozporządzenia.

O zmianę polityki taryfowej na kolejach polskich. Konkurencja automobilizmu i lotnictwa postawiła politykę taryfową wszystkich państw przed nowemi zagadnieniami. Również i w Polsce konieczne są pewne zmiany w dotychczasowym systemie układania taryf. To też w tym względzie połączone zostały wysiłki Min. kolei i handlu, rolnictwa oraz skarbu i specjalnym komitetem taryfowym. Do Sejmu wpłynął projekt powołania specjalnych ekspertów dla zbadania ustroju taryfowego na kolejach polskich, co jednak byłoby zbyt kosztowne, a pozatem nie prowadziłoby do celu, gdyż najwybitniejsze siły fachowe w kraju pracują już w tym kierunku.

Giełda warszawska.

Warszawa, 9. 4. kwiecień.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 8 40
Dolar — 8 40
Londyn — 40,95
Paryż — 29 20
Praga — 24 95
Belgja —
Holandja — 337 74
Wiedeń — 119 10
Włochy — 33 90
Szwajcarja — 162 76
Sztokholm —

Ze sportu.

Ruch — Makabi.

W niedzielę, o godz. 15.30, kolejowy K. S. „Ruch“ na boisku własnem przy ul. Teatralnej rozegra zawody o mistrzostwo kl. „C“ Podokręgu Sosnowieckiego z miejscowem Ż. T. „Makabi“. Zawody te budzą ogromne zainteresowanie zarówno tutejszych sportowców, jak i zamiejscowych, ponieważ „Makabi“ zdobyło mistrzostwo grupy I-ej w walce o puhar w r. 1925, i jest obecnie w b. dobrej formie, „Ruch“ zaś w b. sezonie utrzymuje się dotychczas na czołowem miejscu i jest również w znakomitej formie. Obie więc drużyny znajdą w niedzielę równych sobie przeciwników, to też trudno jest przewidzieć, która z nich zdobędzie palmę pierwszeństwa.

Jak się dowiadujemy na zawody powyższe wybierają się sportowcy z innych okolicznych miast.

O godz. 14-ej odbędzie się przed mecz drużyn rezerwowych.

Z całej Polski.

Co powiedział Anglik socjalistom w Łodzi.

W dniu 8 b. m bawił w Łodzi były minister pracy w gabinecie Mac Donalda, p. Tom Shaw. Przybył on do Łodzi urzędowo w charakterze sekretarza międzynarodowej organizacji robotników włókienniczych i odbył konferencję ze zw. zawodowymi klasowymi. Socjaliści okowali sobie wiele, spodziewali się czegoś więcej, tymczasem Shaw przywiózł im jedno z dobrze znanych haseł: „pracy"—jaknajwięcej pracować.

Czego żądali nauczyciele szkół zawodowych.

W dn. 7 b.m. we Lwowie odbył się zjazd sekcji szkół zawodowych P.N.S.W. Zjazd zagaił prof dr. Petyniak-Sanecki, ze Lwowa, przewodniczył prezes głównej sekcji w Warszawie p. Zielowski.

W dyskusji zabierali głos inż. Weber. inż. Florjański, dr. Sanecki i w.i. W dyskusji p. Ligocki z Poznania podniósł bardzo ważną kwestję. Oto w Niemczech naucz. szk. handlowych rekrutują się przeważnie z pośród naucz. szkół powszechnych, u nas tym nauczycielom zamyka się drogę nie pomaga się im wcale. Rząd powinien na tę kwestję baczną zwrócić uwagę.

Uchwalono następujące rezolucje: Zjazd walny sekcji szkół zawodowych wzywa Zarząd główny TNSW. do:

1) zajęcia się sprawą szkół zawodowych żeńskich;

2) zajęcia się sprawą wydatniejszego wynagradzania wybitnych sił fachowych, uwzględniając indywidualne ich kwalifikacje;

3) żądania odpowiedniejszego niż dotychczas wyposażenia laboratorjów i warsztatów naukowych;

4) wymagać w miarę możności przestrzegania zasady specjalizacji w przedmiotach;

5) żądać utworzenia w Warszawie komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli szkół handlowych na wzór takiejże komisji we Lwowie;

6) domagać się płatnych urlopów dla nauczycieli przedmiotów zawodowych w celu odbywania co pewien czas praktyki w swojej specjalności.

Wykrycie szajki komunistycznej w Tarnowie.

W swoim czasie wykryto rozgałęzioną szajkę żydów-komunistów, która trudniła się zawodowo sprowadzaniem bibuły komunistycznej do Krakowa i kolportowaniem jej wśród związków robotniczych w mieście i na prowincji. Organa policyjne aresztowały kilku najbardziej czynnych agitatorów żydowskich, co jednak zaostrzyło czujność śledzonych W ostatnich dniach policja wpadła na ślad nowej organizacji komunistycznej wśród młodzieży żydowskiej w Tarnowie i aresztowała tam Mojżesza Rosenfelda r. Zuckera Aresztowanie nastąpiło w chwili gdy Zucker przylepiał na murach kamienic podburzające odezwy komunistyczne z napisami: precz z rządem koalicyjnym. niech żyje komunistyczna partja Polski, żądamy amnestji dla więźniów politycznych i t. d Zuckera odstawiono do więzień sądowych, a za wspólnikami wdrożono pościg.

Duch pod pierzyną.

We wsi Ochotnik położonej w Radomskim powiecie, umarł gospodarz W. Mielczarek. Umarł, bo taki jest porządek rzeczy na tym „najlepszym" ze światów. Umarł... pochowali go, żona i córka wyłały przepisaną ilość łez i zdawałoby się — na tem koniec. Albowiem świat żyjących nie ma czasu myśleć o umarłych zwłaszcza jeśli umierają bez tej pompy, z jaką zakończył życie rozstrzelany niedawno bandyta — Zduński.

Aliści po śmierci wspomnianego Mielczarka zaczęły dziać się w chacie zmarłego niesamowite rzeczy.

„Coś" poczęło stukać, pukać aż wreszcie doszło do tego, że nad łóżkiem nieboszczyka ukazała się jego „własna" ręka, obnażona do łokcia.

Wieść o tym „cudzie" rozeszła się szybko po bliższej i dalszej okolicy.

Dla oglądania tego cudu szły pielgrzymki całe do wspomnianej wsi... zajeżdżały nawet samochody i eleganckie powozy ludzi bogatych, żądnych widzieć na własne oczy wyprawiającego harce pośmiertne nieboszczyka.

Jednakże „duch" nieboszczyka miał swoje kaprysy. Przedewszystkiem nie chciał się bynajmniej „objawiać", jeśli córka zmarłego nie leżała w jego łóżku, przykryta stosem pierzyn.

Wtedy dopiero ciekawi po opłaceniu wstępu mogli usłyszeć pukanie i ujrzeć na ścianie rękę nieboszczyka, która nawet pisała odpowiedzi na zadawane jej pytania.

Długoby zapewne „pokutował" grzeszny duch nieboszczyka, gdyby nie zainteresowała się wreszcie sprawą policja...

I oto co się okazało?

„Duchem" była córka nieboszczyka — sprytne i znające psychologię zabobonnych ludzi 16 letnie dziewczę. Ona to — leżąc pod pierzyną — stukała w krawędź łóżka i jej to ręka „pokutowała" na ścianie.

Rezultat: dziewczyna powędrowała do kozy za oszustwo w chęci zysku, ale swoją drogą legenda o duchu zmarłego upiększona odpowiednio przez naocznych świadków długo jeszcze będzie pokutowała, albowiem kochamy się w nadzwyczajnościach.

Podziemia soboru w Warszawie.

Od chwili rozpoczęcia rozbiórki soboru, zaczęły po Warszawie krążyć fantastyczne wieści dokoła korytarzy, lochów, piwnic itd., znajdujących się pod placem Saskim. Pogłoski te były oparte na zupełnie realnych podstawach.

Istotnie, na placu Saskim są podziemia i rozłożone są w sposób następujący:

Pod samym soborem znajdują się obszerne, o 3 ch potężnych sklepieniach korytarze, wybudowane dla wentylacji. Od korytarzy tych biegną tunele w 3 ch kierunkach: jeden—pod ulicą Ossolińskich w stronę Krakowskiego Przedmieścia i kościoła Wizytek, drugi— pod ulicą Królewską z wylotem na terenie posesji nr. 13 i trzeci—krótszy prowadził do dzwonnicy.

Łączna długość tuneli wynosi ponad 1 kilometr.

Charakterystyczną przytem jest rzeczą sposób budowy tuneli. Otóż wszystkie tunele znajdują się na głębokości 4 i pół metra; szerokość wynosi początkowo 3 i pół metra, w miarę oddalania się od soboru, spada do 1 i pół metra; wysokość—2 i pół metra. Ściany i sklepienia są bardzo grube i budowane ze specjalnego gatunku cegły, na spodzie zaś tunele są wyłożone płytami betonowemi.

Koszt budowy tych tuneli był ogromny.

Zachodzi teraz pytanie, w jakim celu zostały one pobudowane? Ścisłej odpowiedzi na to pytanie nikt dać nie może. Istnieją natomiast przypuszczenia trojakiego rodzaju: albo tunele były przeznaczone na tajne przejścia, albo na katakumby, na wzór Pieczerskiej Ławry w Kijowie, albo wreszcie zostały pobudowane w tym celu, by olbrzymia suma—9500000 rubli w złocie, wydana na budowę, nie okazała się zbyt rażącą.

Tunele te i piwnice mają być zasypane po zburzeniu soboru.

Ze świata.

Też zakład!

Studenci uniwersytetu w Cambridge pielęgnują tradycyjny zwyczaj urządzania zakładów o to, kto najprędzej się ogoli, dobiegnie do mety, wypije kosz szampana etc. W tym roku ekscentryczność zakładów została pobita przez dzielnego studenta, który dokazał niezwykłej sztuki połknięcia maximum gotowanych na twardo jajek w minimum czasu. Bohater zakładu spożył więc kolejno 36 jaj w 15 minut, a po dziesięciominutowej przerwie — jeszcze 26 jaj. Zwycięzcę obnieśli studenci w tryumfie po aulach uniwersyteckich, a kilku profesorów winszowało nawet wytrzymałości obiecującemu młodzianowi. Dodajmy, iż procedura połykania jajek odbyła się z całym, należnym przy uroczystości sportowej, ceremonjałem: z sędziami, chronometrami, kontrolerami i z fotografem, który uwiecznił ten historyczny moment.

Trujące gazy w wojnie z lokatarami.

Przy ulicy Clignacourt w Paryżu mieszkały dwie kobiety: matka i córka. Ponieważ nie płaciły czynszu mieszkaniowego, gospodarz zaskarżył je do sądu i uzyskał wyrok eksmitujący. Lokatorki jednak nie chciały opuścić mieszkania. Gdy przybyła policja, aby usunąć je siłą, zabarykadowały drzwi i nie było sposobu aby je usunąć z mieszkania. Wezwano komisarza policji sąsiedniego komisarjatu. Kazał on wyborować dziurę w drzwiach i puścić w głąb mieszkania gryzący gaz. „Wykurzone" w ten sposób z mieszkania lokatorki natychmiast wyprowadziły się. Fakt ten wywołał jednak wielkie oburzenie w opinji francuskiej. Prasa codzienna poczęła oskarżać komisarza o nieludzkie postępowanie podając na usprawiedliwienie lokatorek, że nie miały się gdzie podziać, nic więc dziwnego, że tak zaciekle broniły swego dachu. Zainterpelowany w tej sprawie prefekt policji francuskiej odrzekł, że jedyną winą komisarza jest to, iż nie porozumiał się przed zastosowaniem gazu ze swojemi zwierzchniemi władzami. Zostanie on skutkiem tego odpowiednio ukarany

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 27)

Z drobnych szczątków posiłku na stole i niektórych gospodarskich narzędzi, zupełnie nowych, nietrudno było poznać, iż chatka ta od pewnego czasu była zamieszkaną, lub przynajmniej ktoś w niej chwilowo przebywał. Na ścianie obok tapczana wisiała para butów zupełnie nowych.

Za wejściem Romera, uwagę jego zwróciły owe buty, które natychmiast zdjął ostrożnie ze ściany. Nie zaspokoił swej ciekawości, gdyż w jednym z nich znalazł nowy sześciostrzałowy rewolwer, z kolbą inkrustowaną kością słoniową.

Ten rewolwer świadczył o inteligencji osób, odwiedzających tę chatę, gdyż był najświeższego kalibru i bardzo kosztowny. Okoliczność tę własnie najskrupulatniej zanotował sobie w pamięci do dalszych wypadków śledztwa.

Pozatem Romer nic nie znalazł, mimo to, iż opukiwał ściany i podłogę, nic odkryć podejrzanego nie potrafił.

Wreszcie zbliżył się raz jeszcze do tapczana, chcąc go usunąć, lecz nogi były wpuszczone w ziemię...

Wyrzucił zeń liście i mech, stanowiące posłanie, i dotarł rękami aż do desek, gdy jednak światło latarki skierował wewnątrz, ujrzał z podziwieniem, iż między deskami, niezbyt sztucznie ułożonemi, widać próżnię pod tapczanem.

Ponieważ nie znał sposobu usuwania go z miejsca, przeto wyrzucił wszystkie deski; wówczas dopiero spostrzegł najwyraźniej, iż w tem miejscu urządzono prawdziwe przejście.

I przyszła mu na myśl okoliczność, którą opowiadał ajent o drugim otworze w gąszczach, stąd niezbyt odległych, w którym nieznany któś sowoik chciał szukać schronienia, a gdzie go właśnie pies zatrzymał...

Podszedł ku wejściu i gwizdnął przeciągle.

W tej chwili wszedł do środka izby Orzejko, a za nim Perfekcja na czworakach, gdyż długie jego nogi zmuszały go do tej pozycji, Nurek na krok nie odstępował swego pana.

Romer wyjął rewolwer i zbliżył się do otworu w ziemi, oświecając jego szerokość.

— Proszę wpuścić tu psa, a sam zechciej pan pobiec do tej jamy, przy której pochwyciłeś ranionego.

— Nurek tu!.. szukaj, piesku.. hop! — wołał Perfekcja, ukazując psu otwarte wejście do podziemia.

Pies bez wahania wskoczył wewnątrz otworu, z którego prowadziły ku dołowi równe ziemne schodki...

Jednocześnie agent wydostał się z izby, celem spełnienia rozkazu.

Ajenci pozostali w izbie, dosyć długo oczekiwali skutku tej próby.

Nareszcie Perfekcja w towarzystwie psa, ukazał się przy wejściu.

— Jest przejście do owej jamy— zawołał pochylony naprzód Perfekcja.

— Wiesz co, Pawle?.. skoro taki ogromny chłop chciał przejść tą dziurą, zdaje mi się, iż i my możemy spróbować tej sztuki.

I, łącząc czyn ze słowami, wsunął się z łatwością w otwór, który posiadał bardzo wygodne zejście.

Orzejko nie dał czekać na siebie.

Przejście było wysokie i posiadało dosyć powietrza. Światło latarki dozwalało widzieć ściany równe, nieco wilgotne, drogę prostą, wysypaną grubo liśćmi. Naraz uwagę ajentów zwróciło nowe pewne zagłębienie, na szerokości paru łokci z prawej strony leżące...

Romer zbliżył światło i odkrył drzwi, zbite z desek, zamknięte na skobel. Gdy uchylił tę zaporę ukazała się sklepiona piwnica, zawieszona skórami: zajęcy, sarn, lisów i innych zwierząt leśnych. Jedne były stare, drugie przed kilku dniami zawieszone. W kącie piwnicy masa pierzy dzikiego i swojskiego ptactwa leżała, jak gdyby ją wysypano z beczki, lub innego naczynia.

Słowem był to skarbiec leśnego kłusownika.

— Gdybyśmy go zdybali w tej tam izbie, byłby nas z pewnością wyprowadził w pole... O, to zmyślna sztuka.. Na nasze szczęście zdjęliśmy z niego maskę i mamy kilka papierków... no!.. no!.. to nie my, mój Pawle, ale sama Opatrzność to zdziałała

— Cóż dziwnego... każdy zbrodniarz przedewszystkiem urządza sobie alibi.

Zamknęli piwnicę, wrócili się na korytarz podziemny i w dalszym ciągu kończyli rozpoczętą rozmowę, kierując się ku światłu otworu, zdala błyszczącemu.

Gdy stanęli u wyjścia, powitał ich dog wesołem skomleniem.

Świeże powietrze orzeźwiło ajentów.

— Gdy ty, Romerze, przeglądałeś chatę, ja zrobiłem odkrycie, które mi dużo wiele do myślenia... Pozwól ze mną tu obok, na lewo — rzekł Orzejko — i patrz.. czy widzisz ten świeży ślad konia, uwiązanego zapewne w nocy?

— Ba!.. to było do przewidzenia! przypuszczałeś więc, iż on nie miał wspólnika?..

— Byłem tego pewny!.. lecz należałoby wysłać Perfekcję z psem za śladem jeźdźca...

(c. d. n.)

Wszystkim, którzy uczcili pamięć nieodżałowanego i ukochanego męża i Ojca

ś. p. Jana Nackiewicza,

a w szczególności p.p. doktorom Bendarzewskiemu, Gurowskiemu i Lipskiemu, p felczerowi Biechońskiemu za pełną poświęcenia się opiekę w czasie choroby zmarłego, jako też Zarządowi Pow. Kasy Chorych w Sosnowcu, Związkowi Zawodowemu Farmaceutów pracowników Kasy Chorych Zagłębia Dąbrowskiego, filji Kasy Chorych w Dąbrowie, wszystkim przyjaciołom zmarłego, kolegom, współpracownikom i znajomym, p. Kdzankowi za wzruszające słowa nad mogiłą oraz tym, którzy swą obecnością oddali ostatnią przysługę pamięci zmarłego—składają najgorętsze „Bóg zapłać" pozostali w głębokim smutku

2159 Wdowa i synowie

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, I rewiru Sosnowieckiego, Stefan Morgiewicz, zamieszkały w Sosnowcu, przy ul. Kołłątaja nr. 3 ogłasza, że na żądanie wierzyciela Joska Kalmy. Hamburgiera na pokrycie należnej mu sumy zł. 5.555.55 z proc. i kosztami, odbędzie się w dniu 15 lipca 1926 roku od godziny 10-ej rano w sali posiedzeń Wydziału cywilnego Sądu Okręgowego w Sosnowcu, przy ul. Szenowskiej nr. 19, publiczna sprzedaż przez licytację nieruchomości, położonej w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej, oznaczonej nr. 12 policyjnym, należącej do Chaima Mordki i Dwojry małż. Berlińskich, składającej się z placu o przestrzeni, stosownie do wykazu hipotecznego 179 sążni 34 stopy miary rosyjskiej z budynkami: domu frontowego murowanego o 3-ch piętrach, oficyny murowanej o 3-ch piętrach, oficyny murowanej parterowej-przybudówki, komórek częściowo murowanych, częściowo drewnianych, studni w podwórzu z pompą ręczną i motorem elektrycznym. W całej nieruchomości zaprowadzona jest instalacja elektryczna. Powyższa nieruchomość nie jest w zastawie; ma urządzoną księgę hipoteczną w wydziale hipotecznym w Sosnowcu pod nr. 614 repert. obciążona długami hipotecznemi na ogólną sumę rubli 35000 marek polskich—9.000.000.000 (dziewięć miljardów) i zł. 115.200.60 i zastrzeżeniami, wskazanemi w III i IV dziale wykazu hipotecznego i podlega sprzedaży w całkowitym komplecie podług spisu, dokonanego w dniu 24 lipca 1925 r.

Licytacja zacznie się od sumy szacunkowej zł. 105.000.

Życzący sobie przyjąć udział w licytacji obowiązany jest złożyć kaucję w kwocie zł. 10.500.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Kancelarji Komornika, a na tydzień przed licytacją, stosownie do art. 284 (zał. U. P. C.) w kancelarji wydziału cywilnego Sądu Okręgowego w Sosnowcu

2157 Komornik Sądowy **Morgiewicz**

Sosnowiec dnia 29 marca 1926 r.

OGŁOSZENIE.

Do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano do działu A i B następujące firmy:

W dniu 26 lutego 1926 roku.

Nr. 2386. „Franciszek Kęsek" restauracja na Niemcach, Klubowa 93. Firma istnieje od roku 1905. Właściciel Franciszek Kęsek, zamieszkały tamże.

Nr. 2387. „Józef Mackiewicz" detaliczna sprzedaż wódek i win na Kazimierzu gm. olkusko siewierska. Firma istnieje od roku 1924 Właściciel Józef Mackiewicz, zamieszkały tamże.

Nr. 2388. „Aba Borensztejn" handel artykułami spożywczym w Zawierciu, Stary Rynek 5 Firma istnieje od roku 1925. Właściciel Aba Borensztejn, zamieszkały tamże.

Nr. 2389. „Sabina Zawadzka" restauracja w Strzemieszycach, ulica Warszawska 90. Firma istnieje od roku 1925 Właściciel Sabina Zawadzka, zamieszkała w Sosnowcu, Płocka 3.

Nr. 2390. „Rozalja Rzymkowska" sklep spożywczy w Zawierciu, ulica Blanowska 56 Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Rozalja Rzymkowska, zamieszkała tamże.

Nr. 2391. „Wojciech Luboń" sklep spożywczy w Zawierciu ulica Piłsudskiego 17. Firma istnieje od roku 1922. Właściciel Wojciech Luboń, zamieszkały tamże.

W dniu 1 marca 1926 roku:

Nr. 2396 „Spółka firmowa R. i S. Ryńscy" w Będzinie przy ul. Rynek 23. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest handel manufakturą. Firma rozpoczęła działalność 4 marca 1925 roku. Wspólnicy: 1) Rachla, Jentla Ryńska, zam. w Będzinie, Rynek 23. 2) Szlama Icek Ryński, Będzin, Modrzejowska 44. Udzielono prokury Moszkowi Lajzerowi Ryńskiemu, upoważniającej go do występowania w imieniu właścicieli firmy, załatwianie wszelkich czynności handlowych, sądowych i pozasądowych, wchodzących w zakres przedsiębiorstwa, oraz do podpisywania firmy na wszelkich zobowiązaniach i wekslach per procura. Spółka firmowa. Zarząd spółki należy do obu wspólników. Każdy ze wspólników ma prawo podpisywać pod stemplem firmy weksle, żyra wekslowe, przekazy czeki i umowy, zobowiązania i pełnomocnictwa, jak również otrzymywać dla spółki z poczty, telegrafu i stacji kolejowych, komor celnych, wszelką korespondencję zwyczajną, poleconą, pieniężną, pieniądze za przekazami, towary, ładunki i t. p. oraz podpisywać w imieniu spółki rachunki, korespondencję i pokwitowania prowadzić sprawy spółki w sądach i urzędach.

2397 „Abram Goldberg" drobna sprzedaż towarów łokciowych z siedzibą w Żarkach, gmina Żarki, ul. Rynek 4. Firma istnieje od roku 1919. Właściciel Abram Goldberg, zam. tamże.

2398 „Abram Lustygier", handel artykułami spożywczymi w Zawierciu, Blanowska nr. 9. Firma istnieje od roku 1925. Właściciel Abram Lustygier zam. tamże.

2399 „Stanisława Wiśniewska" detaliczna sprzedaż wódek i papierosów w Strzemieszycach, Szosowa 289, Firma istnieje od r. 1923. Właściciel Stanisława Wiśniewska, zam. tamże.

Najusilniej przepraszam pana. Antoniego Janowskiego, urzędnika Kasy Chorych, za wyrządzoną mu z mej przyczyny krzywdę moralną w dniu 1 kwietnia r. b

2147 Z poważaniem
I. Ka-a.

D. 8.4.1926 r.

Od dłuższego czasu krążą pogłoski, że jestem chory na suchoty; nie wiedziałem zkąd to pochodzi i w dniu 8.V b.r. doniosła mi pewna osoba, iż wiadomość tę rozgłasza sąsiadka moja p. Kotulowa właścicielka sklepu spożywczego. Tem opowiadaniem szkodzi celowo mojemu interesowi, wobec tego za oszczerstwo występuję na drogę sądową. Przytem nadmieniam, że na suchoty chory nie jestem i nigdy nie chorowałem co wykazuje świadectwo lekarskie.

Właściciel piekarni

2142 **Antoni Sala.**

Dąbrowa Górn, 9 kwietnia 1926 r

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Do sprzedania tanio samochód osobowy marki „Fiat" typ 501 kryty w zupełnie dobrym stanie, Sosnowiec, Sobieskiego 8 telefon. 3 2108-2

Meble różne! gotowe otomany, kanapy w pracowni J. Czernego w Będzinie (dom własny) ul. Modrzejowska nr 14 2167-1

Kupię dwa autobusy używane „Forda" oferty z podaniem ceny i warunków sprzedaży do „Iskry" pod „Autobus". 2168-2

Furgon kryty tanio sprzedam. Sosnowiec, Zgoda 5, 2164-2

Sprzedam powóz nowy ... Małjacka 7, Jan Nowak 2153-4

Ford nowego typu stan bardzo dobry, przejechanych kilometrów 12 tysięcy Cena ... Wiadomość Sosnowiec, tel. 3—50 2174

Wyprzedaż towarów żelaznych masy upadłości Chrzanowskiego. Sosnowiec, Piłsudskiego 14 Ceny obniżone o 30 proc 2170

Ogłoszenie ... 10 mtr. 13 ... sok sprzedam. Długa 22, tel 7... 2145-2

Do sprzedania bryczka jednokonna używana w dobrym stanie, tamże wóz jednokonny i uprząż Wiadomość „Iskra" Sosnowiec 2152

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Pokój umeblowany z osobnym wejściem zaraz do wynajęcia. Wiadomość, Robotnicza nr 1, sklep Sto... 2171-1

Przyjmę jednego lub dwa z panów na mieszkanie z utrzymaniem lub bez, Wiadomość w „Iskrze". 2156

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Fryzjerski subjekt potrzebny ... Prągnacy. Sławków. Rynek. ...

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Inteligentna panienka poszukuje zajęcia do dziecka. Wiad. „Iskra" Będzin. 2166-1

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

STenografji wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza ... 2014-10

Darmo wyucza stenografji listownie, dając bezpłatne komplety lekcyj. Redakcja Stenografia Polska ... Warszawa, Mokotowska 57. ...

Różne.
10 groszy za wyraz.

Zarząd Towarzystwa Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Małkach (Granicy) Zagłębie Dąbrowskie ogłasza konkurs na projekt rozbudowy budynku warsztatowego. Warunki projektu rozbudowy do nabycia w Dyrekcji tejże szkoły codziennie 2134-...

Upraszam o zwrot pomyłkowo danych towarów i koszyczka furmanowi przed stacją w dniu 8 b. m. wieczorem w sklepie R. Wolskiego w Sosnowcu 2160

Poszukuje się fortepianu na gotówkę. Zgłoszenia z podaniem warunków do Adm. „Iskry" sub „Za..."

Z kapitałem 7 tysięcy złotych ... spółpracą przystąpię do korzystnego interesu Oferty „Iskra" Sosnowiec pod „Interes". 2163-2

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Stanisław Kiciński zgubił pozwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych, wydane przez dow. 6 ... nu samochodów we Lwowie ... we unieważnia się. 2081-1

Dnia 12-IX-25 r skradziono ... ciszkowi Twardokęsowi książeczkę wojskową, wydaną przez ... Będzin 2 ...

Zgubiono książeczkę Kasy chorych firmy Steinhagen na imię Jan ... da. 2118-1

Sładik Jan zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwa w ... wicach, patenta i inne ważne papiery.

Szmulewicz Abram Chil zgubił kartę mobilizacyjną, wydaną przez Magistrat Będziński. 2172-3

Kozłowski Stefan zgubił legitymację bezrobocia, wydaną przez Urząd pośrednictwa pracy w Sosnowcu. 215...

Karol Przyklek zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU Będzin ...

Adam Dradek zgubił paszport, wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Poręba 2150

Mordka Szwarberg zgubił patent wydany przez urząd skarbowy w Sosnowcu 2151

Musialik Franciszek zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU ...

Jaros Wincenty zgubił tymczasowy dowód, wydany przez Mag. m. Sosnowca. 2148

Zgubiono portfel, z dowodem osobistym, wydany przez Dyr. P. ... comisa i kartę zwolnienia, wydana przez PKU Sosnowiec, na imię Antoni Sikora, znalazca raczy zwrócić do Administracji „Iskry". 2159